PRZEGLĄD PIECHOTY

MIESIĘCZNIK WYDAWANY PRZEZ

DEPARTAMENT
WYSZKOLENIA BOJOWEGO

PRZY WSPÓŁPRACY

WOJSKOWEGO INSTYTUTU
NAUKOWO-WYDAWNICZEGO

ROK XVI
ZESZYT 2

LUTY

WARSZAWA
1948 ROK

„Treść artykułów jest wyrazem osobistych poglądów autorów na daną sprawę".

TREŚĆ ZESZYTU

WYSZKOLENIE BOJOWE I TAKTYKA

HISTORYCZNE

RÓŻNE

Zakłady Graficzne W I N W — Oddział w Łodzi

D - 018433



Ś. P.

BRONISŁAW PRUGAR-KETLING

GENERAŁ DYWIZJI

Zdjęcie wykonano w roku 1946

Ś. P.

BRONISŁAW PRUGAR-KETLING

GENERAŁ DYWIZJI

W dniu 18 lutego 1948 r. zmarł w Warszawie gen. dyw. Bronisław Prugar-Ketling, Szef Departamentu Wyszkolenia Bojowego Dowództwa Wojsk Lądowych.

Gen. dyw. Prugar-Ketling urodził się 2 lipca 1891 roku w Trześniowie, pow. Brzozów, woj. rzeszowskie. Kształcił się w gimnazjm w Sanoku, następnie w latach 1910—1914 na Wydziale Prawa Uniwersytetu we Lwowie.

Do Wojska Polskiego wstąpił we Francji, gdzie dowodził kompanią i batalionem, osiągając w walkach z Niemcami stopień kapitana. W 1919 roku powrócił ze swą jednostką do Polski. W 1921 roku, jako major, ukończył Wyższą Szkołę Wojenną w Warszawie. Kolejno zajmował stanowiska: Szefa sztabu 2 dyw. piech. górskiej, Szefa sztabu DOK, przez 7 lat był dowódcą 45 p.p., następnie dowódcą piechoty dywizyjnej 13 d.p. W latach 1935—1938 był Szefem Departamentu Piechoty M.S. Wojsk. W 1938 roku objął dowództwo 2 Karpackiej Dyw. Piech. Na czele tej dywizji brał udział w kampanii wrześniowej 1939 roku staczając szereg ciężkich walk z Niemcami, m. in. w rej. Krzywcza pod Przemyślem, Jaworowa, Sądowej Wiszni, Lasów Janowskich, Brzuchowic, Hołoska.

W październiku 1939 r. przedarł się gen. dyw. Prugar-Ketling z częścią swych żołnierzy przez Rumunię do Francji, gdzie objął dowództwo formującej się polskiej 2 dyw. strzelców i brał udział w walkach z Niemcami w 1940 roku (w składzie 45 korpusu pancernego). Po klęsce wojsk francuskich nie kapitulował, lecz — na rozkaz gen. Sikorskiego — przebił się z dywizją do Szwajcarii i tam został internowany.

Przez resztę lat wojny kierował życiem polskich żołnierzy w obozach internowanych organizując doszkolenie wojskowe oraz kształcenie się na wyższych uczelniach i kursach zawodowych; jednocześnie zorganizował pracę dla tych żołnierzy, aby w przyszłości Skarb Państwa nie był obciążony wydatkami na ich utrzymanie.

W czerwcu 1945 r. podporządkował się władzom Odrodzonej Ojczyzny i jesienią tegoż roku, po uruchomieniu ruchu kolejowego, wraz ze swymi żołnierzami powrócił do kraju, aby cały swój zasób wiedzy wojskowej i zdolności organizacyjnych oddać na służbę Polsce Ludowej. Zajmował kolejno stanowiska: Szefa Gabinetu Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego, Przewodniczącego Komisji Deliminacyjnej dla spraw granicy wschodniej, Przewodniczącego Komisji Studiów Granicznych, Szefa Departamentu Piechoty i ostatnio Szefa Departamentu Wyszkolenia Bojowego w Dowództwie Wojsk Lądowych. W 1947 roku został mianowany generałem dywizji.

Zmarły był odznaczony najwyższymi odznaczeniami za czyny bojowe i za zasługi w pracy pokojowej: Krzyżem Grunwaldu III kl., orderami: Virtuti Militari IV i V kl. oraz Odrodzenia Polski III i IV kl., Krzyżem Niepodległości, ponadto: dwukrotnie Krzyżem Walecznych i dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi. Otrzymał również odznaczenia francuskie: Legię Honorową i dwukrotnie odznaczenie bojowe „Croix de guerre".

* * *

W zmarłym traci Wojsko Polskie wybitnego żołnierza, dzielnego dowódcę frontowego i zasłużonego organizatora w pracy pokojowej, nieugiętego bojownika o Niepodległość i szczerego Demokratę.

Dla nas, żołnierzy piechoty, strata ta jest tym boleśniejsza, że Zmarły był długoletnim naszym przełożonym, jako Szef Departamentu: był On tym, który kierował naszym wyszkoleniem i naszą pracą. Gen. dyw. Prugar-Ketling był ponadto Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego „Przeglądu Piechoty", otaczał nasze czasopismo opieką oraz wspierał cennymi radami i wskazówkami, jak również zasilał własnymi pracami autorskimi.

Toteż żegnamy Generała z głębokim żalem, że tak przedwcześnie opuścił nasze szeregi.

Cześć Jego pamięci!

KOMITET REDAKCYJNY
„Przeglądu Piechoty"

Płk LUCJAN KĘPIŃSKI

ĆWICZENIA TAKTYCZNO-APLIKACYJNE

I. Znaczenie i cel ćwiczeń taktyczno-aplikacyjnych

Na zwycięstwo liczyć może tylko wojsko dobrze dowodzone, wyszkolone i wyposażone.

Dowodzenie jest sztuką. Dobrze dowodzić można dopiero po gruntownym poznaniu:

a) organizacji wojska,

b) właściwości poszczególnych broni,

c) wpływu czasu, terenu i przestrzeni na działania wojenne oraz

d) umiejętności stosowania zasad współdziałania różnych broni połączonych w walce.

Zagadnienia te opanować można przez poznanie regulaminów, instrukcji i literatury wojskowej. Te konieczne i cenne studia teoretyczne dadzą nam bardzo duży zasób wiedzy fachowej — nie nauczą jednak jej życiowego stosowania.

„Zasady sztuki wojennej są zrozumiałe dla człowieka o zupełnie przeciętnej inteligencji, nie znaczy to jednak, żeby potrafił on je stosować" — tak mówił Drogomirow, Marszałek Foch zaś w swych pamiętnikach pisze: „Na wojnie fakt ma pierwszeństwo przed ideą, działanie przed słowem, wykonanie przed teorią".

By jedno z drugim pogodzić, trzeba przejść od teorii i słowa do czynu i wykonania, to znaczy rzucić most nad przepaścią, która dzieli teorię od praktyki.

Praca szkolenia w tej dziedzinie może odbywać się w dwóch różnych okresach, tj. w okresie przedwojennym, czyli pokoju i wojennym. W okresie wojennym może być za późno na naukę praktyki, bo wojna jest jak gdyby egzaminem wojska i zebraniem plonów wieloletniej planowej i żmudnej pracy pokojowej.

Cała więc praca teoretycznego i praktycznego szkolenia dowódców winna się odbywać w okresie przedwojennym, to znaczy kiedy można rzeczowo i spokojnie zająć się zbieraniem i wykorzystywaniem doświadczeń minionej wojny, by przygotować dowódcę do oczekujących go zadań w walce i w czasie pokoju.

Wspaniałym rozwiązaniem zagadnienia szkolenia dowódców w praktyce dowodzenia byłoby przygotowanie dla nich oddziałów szkoleniowych do ćwiczeń w warunkach zbliżonych do wojennych.

Na podobne rozwiązanie tej sprawy nie pozwalają jednak względy budżetowe. Z tych powodów trzeba się uciec do innego rozwiązania, tj. do odtwarzania działań wojennych na mapie, stole plastycznym lub w terenie oraz do praktycznego dowodzenia oddziałami lub pododdziałami na ćwiczeniach. Tą drogą umożliwi się szkolenie i doskonalenie dowódców w umiejętności praktycznego stosowania zasad sztuki wojennej.

By szkolenie osiągnęło swój cel, należy przede wszystkim rozważyć i ustalić, jakie walory trzeba rozwinąć u dowódcy, ażeby w wirze walki umiał sobie radzić.

I tak, na to, by zastanowić się i rozważyć położenie bojowe potrzebny jest czas, gdy tymczasem akcja toczy się i rozwija. Sytuacje zmieniają się nieraz z minuty na minutę. Tylko taki dowódca będzie zdolny opanować sytuację, który przede wszystkim będzie panował nad czasem, a więc wtedy gdy będzie umiał w chwili napięcia umysłowego skrócić do minimum czas na rozumowanie i zastanowienie się. To jednak zależeć będzie nie tylko od jego uzdolnień i talentu, ale przede wszystkim od jego wyszkolenia i wyrobienia jako dowódcy.

Jeżeli dowódca będzie zbyt skomplikowanie i długo zastanawiał się nad wytworzoną sytuacją, to rozwijająca się akcja będzie stawiała go przed coraz nowymi położeniami, wymagającymi coraz to nowych decyzji, sytuacje zaś wytworzone przez walkę będą go stale wyprzedzały; taki dowódca nie zdoła nigdy pokierować walką, a tym samym zwycięstwo nigdy nie będzie jego udziałem.

Wyższe szczeble dowództwa dysponować będą większą ilością czasu na powzięcie decyzji. Sytuacje nie będą się tak gwałtownie zmieniały, przez co dowództwo będzie miało chociaż ograniczony ,ale zawsze wystarczający czas do namysłu i zadysponowania swymi jednostkami.

Natomiast dowódcy jednostek mniejszych bardzo często będą posiadali zbyt mało czasu do namysłu i zastanowienia się, albo zupełnie nie będą go mieli. Trzeba będzie w lot chwytać wypadki rozgrywające się w bezpośredniej bliskości, by opanować

położenie, gdyż dogodny moment może się nie powtórzyć, względnie chwilowe niebezpieczeństwo zamienić się może w klęskę.

Stąd wniosek, że należy wyrobić u wszystkich dowódców umiejętność szybkiej decyzji, by skrócić do minimum czasu rozumowania. U dowódców mniejszych jednostek wyrobić zdolność do pobierania decyzji natychmiastowych, odruchowych.

Do tego wszystkiego można dojść drogą praktyki, drogą częstych ćwiczeń i wtedy przejawy walki będą się krystalizowały w naszym umyśle od razu w formie gotowych faktów, wniosków i decyzji. Wyrobienie takie pozwoli dowódcy na przejawianie swej woli i inicjatywy, na wkraczanie we właściwym czasie do walki oraz na kierowanie jej przebiegiem zgodnie z zadaniem i planami.

Praca nad szkoleniem i doskonaleniem oficera-dowódcy oraz ćwiczenia taktyczno-aplikacyjne najlepiej organizowane i wzorowo przeprowadzane nie zrobią dobrego dowódcy z oficera, który ma poważne braki w swym wykształceniu zawodowym.

Ćwiczenia taktyczno-aplikacyjne mają na celu wyrobienie umiejętności stosowania poznanych już zasad sztuki wojennej w poszczególnych zadaniach i położeniach taktycznych, to znaczy muszą być obowiązkowo poprzedzone przez odpowiednie studia teoretyczne. Trzeba pamiętać o tym, że ćwiczenia taktyczno-aplikacyjne kształcą również uczestników w gruntownym poznaniu organizacji, właściwości i sposobu użycia różnych rodzajów broni i służb. Jest to jednak tylko uzupełnienie, rozszerzenie i usystematyzowanie posiadanej wiedzy w tych dziedzinach oraz wykazanie tych braków, nad usunięciem których każdy z uczestników musi sam pracować.

Położenia taktyczne są tak różnorodne, że upoważnia to do twierdzenia, iż nigdy nie są i nie mogą być identyczne. Powodują je zmiany terenu, zmiany w położeniu oddziałów własnych i sąsiadów, w akcji nieprzyjaciela, w stanie moralnym oddziałów, w wyposażeniu, zadaniach itp.

Nieistotne więc jest twierdzenie, że ćwiczenia taktyczno-aplikacyjne mogą wyrobić zgubną rutynę i nawyki do stosowania utartych schematów. Każda rozgrywana akcja zmusi uczestników do pobierania decyzji opartej na ocenie istniejącego odrębnego położenia i warunków. Przez dysponowanie oddziałami różnego rodzaju broni i służb uczestnicy nie tylko stale odświeżają wiadomości w tych dziedzinach, ale pogłębiają je i rozszerzają. Ćwiczenia taktyczno-aplikacyjne są wyśmienitym środkiem do poznania i stosowania zasad współdziałania w walce różnych broni połączonych i służb oraz do nauki do-

wodzenia, tj. umiejętności właściwego ich użycia. Z takich ćwiczeń uczestnik wyniesie bezsprzecznie przeświadczenie i naukę, że przy rozpatrzeniu położenia taktycznego powinien on powziąc taką, a nie inną decyzję i wydać odpowiednie do niej rozkazy.

Jednym z ważniejszych celów ćwiczeń taktyczno-aplikacyjnych jest osiągnięcie przez uczestników umiejętności szybkiej oceny zadania, sytuacji oddziałów nieprzyjaciela i własnych oraz ich roli w wysiłku i zamierzeniach jednostek wyższych celem powzięcia trafnej decyzji. Dowódca dywizji, pułku, batalionu czy kompanii musi w toku całej akcji odczuwać, że nie prowadzi on walki samodzielnie i odosobnionej, ale że jego działania muszą być skoordynowane nie tylko z działaniami jednostek wyższych, ale również z akcją sąsiadów.

Dowódca musi ciągle pamiętać o tym, że podległa mu jednostka jest jednym z kółek wielkiego mechanizmu operującej armii, że działania jego oddziału muszą w odpowiedni sposób zazębiać się z akcją innych jednostek, i że oddział ten ma określone zadanie w ramach wysiłku całości.

Poznawszy swą rolę w działaniach całości dowódca będzie mógł na każdym szczeblu dowodzenia zawsze należycie ocenić skutki swej zamierzonej akcji i nie popełni nigdy błędu, by dla miejscowych powodzeń i zwyciestw spowodować zagrożenie lub zniweczenie planów dowódcy wyższej jednostki. Ta okoliczność jest szczególnie ważna, gdy fronty nie są ustalone, tj w warunkach wojny ruchowej.

Jednostki działają wtedy zazwyczaj na szerszych frontach ze znacznymi przerwami i lukami. Wiemy z doświadczeń wojennych, że środki łączności, nawet najidealniejsze, często zawodzą, że dowódcy nierzadko małych oddziałów są w tych warunkach na dłuższy okres czasu usamodzielnieni, gdyż nie dostają żadnych rozkazów lub otrzymują je z wielkim opóźnieniem, często już nieaktualne.

Podobne więc okoliczności zawsze będą wymagały od dowódcy nie tylko silnego charakteru, ale także niepośledniego zmysłu i wyrobienia taktycznego. Na wojnie nieprzyjaciel jest i będzie zawsze czynny. Przed każdą swoją akcją będzie on starał się wpływać i oddziaływać na zmianę położenia ogólnego, tj. na wzajemne ustosunkowanie sił oraz środków w czasie i przestrzeni. Ta właśnie zmienność wzajemnego ustosunkowania sił i środków stron walczących jest decydująca w toku walki i szczególnie w okresie końcowych działań decyduje o jej wyniku. Nie ma więc i nie może być takiego położenia, w którym by dowódca nie poszukiwał wiadomości o nieprzyjacielu lub uważał, że wiadomości takie są zbędne albo też nie wyma-

gają uzupełnienia i stałego sprawdzania. Trzeba być przygotowanym i zgodzić się z tym, że na wojnie będzie wieczny i nigdy niezaspokojony głód wiadomości o nieprzyjacielu i że będą one dorywcze, niekompletne, sprzeczne, mylne, nieraz nieprawdopodobne, często spóźnione i przekręcone. Tylko wyrobiony dowódca nie da się sprowadzić na manowce i z pozornych lub drobnych, często chaotycznych informacji i spostrzeżeń szybko i właściwie oceni położenie nieprzyjaciela oraz oprze i zbuduje na nim logiczne i trafne hipotezy o jego siłach i zamierzeniach, wreszcie powźmie na czas odpowiednią decyzję. Wyrobienie więc tych walorów dowódcy jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

W ćwiczeniach taktyczno-aplikacyjnych kierownik będzie dawał często wiadomości w takim czasie i o takiej wiarogodności jak na wojnie, uczestnicy natomiast muszą się nauczyć analizować je i wyciągać trafne wnioski, by wytworzyć sobie realny obraz nieprzyjaciela.

Pamiętajmy, że wiernym i nieodłącznym towarzyszem na wojnie jest teren. Marszałek Foch w swych „Zasadach sztuki wojennej" nazywa go „czwartą bronią" — to znaczy, że należy go poznać tak dobrze, jak poznaje się właściwości i sposób użycia broni, którą stale ma się władać i używać. Poznany względnie rozpoznany teren jest bardzo dobrym sprzymierzeńcem dowódcy, doradzi on, którędy i jak należy nacierać, zwróci uwagę na przypuszczalne najsilniejsze umocnienia nieprzyjacielskie, wykreśli dla nas pozycje obronne i wskaże, jak ugrupować swe siły i jak wykorzystać przestrzeń. Teren odpowiednio i umiejętnie wybrany i wykorzystany skryje i ochroni nas, oddzieli przeszkodą od nacierającego nieprzyjaciela, da nam rozległą obserwację na jego rozmieszczenie, umocni i oszczędzi nasze siły oraz zmniejszy straty w działaniu. Teren jest więc potęgą. Trzeba poznać gruntownie i wszechstronnie jego właściwości i nauczyć się wykorzystywać go do swych celów i zamierzeń. Do poznania terenu nie wystarczy obejrzenie lub odczytanie mapy. Pozwoli to tylko na zrobienie może nawet dokładnego opisu terenu, tj. na uświadomienie sobie, jak teren wygląda oraz gdzie i co się na nim znajduje. Ćwiczenia taktyczno-aplikacyjne winny i muszą ujawnić poglądowo na konkretnych przykładach wpływ różnych form terenu i jego pokrycia na działanie oddziałów, muszą nauczyć właściwie i celowo dostosowywać zarządzenia dowódcy do wskazań terenu. Umiejętne przeprowadzenie analizy terenu jest konieczne zarówno dla kierownika ćwiczenia przy układaniu założenia jak i dla uczestników przy jego rozwiązywaniu.

Sztuka dowodzenia jest rzeczą trudną i złożoną. Nie wystarczy, że dowódca zorientował się w sytuacji, zebrał materiał do decyzji, rozważył i powziął odpowiednie postanowienie, oraz

że na tę całą pracę zużył minimalną ilość czasu — trzeba jeszcze, aby umiał on w odpowiedniej formie przelać i przekazać swoją decyzję podległym dowódcom, którzy z kolei będą wykonawcami i realizatorami jego zamierzeń. Jest rzeczą oczywistą, że nie można poświęcać wiele czasu na redagowanie i pisanie rozkazu.

Walka wre, a rozkazy muszą być na czas dostarczone wykonawcy w formie ustnej lub pisemnej. Rozkaz ten musi być nie tylko przeczytany ale i zrozumiany. Odkładając szczegółowe rozważania nad rozkazodawstwem do jednego z następnych rozdziałów możemy jednak stwierdzić, że podstawowymi i niezbędnymi walorami każdego rozkazu jest, by był on krótki, jasny i wyczerpujący.

Ćwiczenia taktyczno-aplikacyjne muszą doskonalić dowódców i w tym kierunku, aby wyrobić w nich jasny i zwięzły styl oraz opanowanie techniki rozkazodawstwa przystosowanego do charakteru walki nowoczesnej. Wydane rozkazy będą wówczas dobrze wykonane, gdy wskazania w nich zawarte zostaną zupełnie ściśle i według intencji dowódcy zrozumiane przez podwładnych wykonawców.

Trzeba wyrobić i ustalić u dowódców wspólny i możliwie jednakowy punkt widzenia i reagowania na przejawy wojny, a więc trzeba zaszczepić wspólną doktrynę wojenną. Zadania te mogą być osiągnięte tylko przez stałe i systematyczne ćwiczenia umysłu i woli. Wtedy wojsko będzie działało „jak jeden mąż", ponieważ będzie tworzyło jeden organizm.

Wspólne i jednolite szkolnictwo wojskowe, literatura fachowa, studiowanie regulaminów i doświadczeń ostatniej wojny oraz różnego rodzaju ćwiczenia wyszkolą dowódców pod względem zawodowym i wytworzą jeśli nie jednakowe, to pokrewne poglądy i sposoby działania w określonych okolicznościach walki.

Nie poruszono dotychczas wpływu ćwiczeń taktycznych na wyrobienie charakteru dowódcy. Sądzę, że zbędne jest dowodzenie olbrzymiego wpływu charakteru na przebieg walki. Pomimo potężnego i wszechstronnego rozwoju technicznego środków walki, pomimo wprowadzenia pojęcia bitwy materiałowej, w której walczą maszyny, a ludzie stanowią przy nich obsługę — pomimo tego wszystkiego cały przebieg i wynik pierwszej i drugiej wojny światowej jeszcze raz dowiodły, że człowiek i tylko człowiek jest tym czynnikiem ,który głównie decyduje i rozstrzyga o losie bitwy i wojny.

Trzeba więc udoskonalić człowieka, pracując planowo nad wyrobieniem jego charakteru, pogłębieniem ideowości, woli zwycięstwa i opanowania nerwów. Praca ta w odniesieniu do

dowódców jest szczególnie ważna i odpowiedzialna. Jednym z licznych sposobów, bardzo owocnym w wynikach, jest kształcenie charakterów dowódców podczas rozgrywania ćwiczeń taktyczno-aplikacyjnych. Stan podniecenia nerwowego, ciągle zmienne sytuacje, liczne braki, nieścisłość i wątpliwości w otrzymywanych wiadomościach i meldunkach, potrzeba częstej decyzji i stała odpowiedzialność za każde ze swych zarządzeń — wszystko to stwarza okoliczności, w których charaktery są wystawione na bardzo poważną próbę.

Liczne i umiejętnie prowadzone ćwiczenia wygładzą i usuną ewentualne braki i wyrobią opanowanie nerwów, spokój, stanowczość i inicjatywę oraz gotowość ponoszenia odpowiedzialności za swą decyzję.

Należy tylko ściśle przestrzegać, by żadne z ćwiczeń taktycznych nie było stracone dla szkolenia charakterów.

Niezależnie od powyższego ćwiczenia taktyczne można również polecić jako poważny środek pedagogiczny i propagandowy. Przez pobudzenie wśród uczestników szlachetnego współzawodnictwa w dziedzinie zagadnień taktycznych wyrabia się w nich zamiłowanie do tych studiów i doskonalenia; tym samym skierowuje się ich na drogę samokształcenia.

II. Rodzaje ćwiczeń taktyczno-aplikacyjnych

Omawiając w dalszym ciągu zagadnienia ćwiczeń taktycznych przejdę do omówienia ich rodzajów.

Ćwiczenia taktyczne mogą być dwóch rodzajów:

a) dwustronne, tj. tak zwane gry wojenne, w których występują dwie strony walczące, a rola kierownictwa ogranicza się przeważnie do rozjemstwa;

b) jednostronne, kiedy rozgrywa się tylko jedną ze stron walczących, a rolę nieprzyjaciela odgrywa w tym wypadku kierownictwo.

Gra wojenna nadaje się bardziej do studiowania działań i zagadnień dowodzenia wielkich jednostek oraz funkcjonowania ich sztabów i służb.

Ćwiczenia dwustronne małym jednostkom nie przyniosłyby pozytywnych korzyści, gdyż doprowadziłyby szybko do sytuacji sztucznych i w rzeczywistości niemożliwych. Należy zatem stosować tutaj ćwiczenia jednostronne. Błąd popełniony przez uczestnika w ćwiczeniu jednostronnym będzie natychmiast umiejętnie wykorzystany do celów szkolenia przez kierownictwo, które niezwłocznie odpowiednio zareaguje na niego akcją nieprzyjaciela. Przy ćwiczeniach zaś dwustronnych kie-

rownictwo jest skrępowane i nie może od razu reagować na błędy popełnione przez jedną ze stron. Mogą się zdarzyć wypadki, że w razie znaczniejszych braków w wyszkoleniu dowódców gra wojenna może doprowadzić do sytuacji wprost nieprawdopodobnych — absurdalnych.

Rola dowódcy w walce obejmuje zasadnicze czynniki: decyzję i wykonanie. Im dowództwo jest wyższe, tym praca jego wyraża się bardziej w pomysłach, koncepcjach, a mniej w wykonaniu. I tak, schodząc w dół po szczeblach drabiny dowódczej, stopniowo maleje czynnik pomysłu, natomiast zwiększa się czynnik wykonania. Naczelny wódz posiada więc tylko pomysł, do szeregowca należy tylko wykonanie.

Wobec powyższego trzeba szkolić dowódców różnych stopni odpowiednio do tego, jaką rolę będą oni odgrywali w walce.

Praca niniejsza obejmować będzie tylko jednostronne ćwiczenia, a więc organizowanie, kierowanie i ewentualnie rozgrywanie ćwiczeń taktyczno-aplikacyjnych.

Ćwiczenia taktyczne mogą być organizowane na mapie, stole plastycznym i w terenie. Każde z nich posiada pewne braki, lecz jednocześnie ma i swoje strony dodatnie.

Jeżeliby przystąpiono do szkolenia oficerów od razu w terenie z użyciem oddziałów, wymagałoby to oprócz dużych kosztów również bardzo licznego personelu kierownictwa. Ponadto każdy oficer liniowy byłby przy swoim oddziale, interesowałby się tylko nim i sąsiadem, a nie miałby dokładnego i szczegółowego pojęcia o całokształcie rozgrywanych ćwiczeń.

Przy ćwiczeniu na mapie zbiera się od razu w jednej sali większą ilość oficerów. Każdy z nich musi zapoznać się z całością rozgrywanych działań, będzie śledził i studiował szczegółowo akcję wszystkich oddziałów oraz pozna wzajemną zależność i współdziałanie ich w walce.

Nauka płynąca z omówienia poszczególnych momentów walki będzie całkowicie wykorzystana przez wszystkich uczestników.

Ćwiczenia na mapie posiadają również pewne braki, gdyż teren na mapie nie jest przedstawiony szczegółowo. We wszystkich wypadkach trzeba uciekać się do wyobraźni, ażeby przedstawić go sobie choć w przybliżeniu takim, jakim jest on w rzeczywistości.

Poza tym przy ćwiczeniach na mapie trudno ściśle określić pogodę, zmęczenie i stan moralny oddziałów.

Są to czynniki, które mają wielki wpływ na przebieg działań. Ażeby zbliżyć warunki ćwiczenia do takich, w jakich działaliby wykonawcy w rzeczywistości, należy zawsze podawać w założeniu szczegóły tyczące tej dziedziny.

Podczas ćwiczeń na mapie wszystkie rozkazy i meldunki dochodzą na czas do właściwych rąk. W rzeczywistych warunkach wojny tak nie będzie. Wiele rozkazów i meldunków przychodzi ze znacznym opóźnieniem, a nawet często wcale nie dochodzi do odbiorcy. Wpływa to na decyzję dowództwa, a więc i na przebieg walki.

Ażeby zbliżyć wykonawców do warunków rzeczywistej wojny, trzeba często wprowadzać przy rozgrywce podobne wypadki i przyzwyczaić w ten sposób dowódców do liczenia się z nimi. Pomimo tych braków ćwiczenia na mapie są cennym środkiem taktycznego szkolenia dowódców oraz rozwinięcia w nich pewnych cech charakteru.

Jest rzeczą naturalną i słuszną, że do ćwiczeń w terenie należy przywiązywać szczególnie wielką wagę i zawsze wykorzystywać każdą nadającą się sposobność do ich zorganizowania.

Teren ma bardzo duży wpływ na decyzję dowódców oraz na wybór takiego lub innego prowadzenia walki. Szczególnie uwypukla się to przy działaniach małych jednostek, gdzie często decydujące znaczenie posiadają drobne i nieuwidocznione na mapie fałdy terenu, pokrycia itp.

Z powyższego można wysnuć wniosek, że każde ćwiczenie taktyczne w terenie (nawet bez udziału oddziałów) jest pożyteczniejsze od ćwiczenia taktycznego na mapie. Ćwiczenie zaś taktyczno-aplikacyjne na mapie lub stole plastycznym można uważać, że dopiero wtedy osiągnęło swój cel, gdy po tych studiach nastąpi wyjazd w teren.

Dążenie do osiągnięcia większej przejrzystości i lepszego uzmysłowienia sobie rozgrywanych działań skłoniło do odtworzenia terenu akcji na stole plastycznym i używania go do ćwiczeń. Dobrze zrobiony stół plastyczny oddaje przy wszelkiego rodzaju ćwiczeniach taktycznych wprost nieocenione usługi.

Dowódcy na niższych szczeblach organizują i prowadzą walkę przeważnie na podstawie obserwowanego terenu, a mapa odgrywa u nich tylko rolę pomocniczą. Rozgrywanie więc ćwiczeń taktycznych na stole plastycznym bardziej zbliża dowódców do rzeczywistych warunków walki niż przy stałym posiłkowaniu się mapą.

Ażeby korzyści z podobnych ćwiczeń były zupełne trzeba

— robić stoły plastyczne ściśle według mapy, a nie odtwarzać zmyślonych i fikcyjnych odcinków terenów; w ten sposób uczestnik uzyska możność porównania odtworzonego terenu z mapą i odwrotnie;

— urządzony stół plastyczny często zmieniać, aby w ten sposób uniknąć zgubnego szablonu, który byłby nieuniknionym przy rozgrywaniu na nim większej ilości ćwiczeń.

Niezależnie od tego, czy ćwiczenie jest organizowane na mapie, stole plastycznym czy w terenie, może ono mieć dwojaki przebieg. W pierwszym wypadku kierownik przeważnie nie wymaga pisania i redagowania rozkazów, a tylko szkoli uczestników w pobieraniu szybkich i trafnych decyzji oraz w wydawaniu ustnych rozkazów i zarządzeń, w drugim wypadku kierownik szkoli uczestników nie tylko w pobieraniu decyzji ale i w umiejętności redagowania rozkazów.

Niezależnie od podanych powyżej rodzajów ćwiczeń taktycznych zaliczyć tutaj można jeszcze jeden rodzaj — ćwiczenia doświadczalne, w których cel doskonalenia dowódców schodzi na plan dalszy, a głównym zadaniem jest poczynienie w toku ćwiczenia pewnych badań, studiów i doświadczeń co do sposobu użycia i działania, np. pewnych działań broni połączonych lub nowego uzbrojenia albo przestudiowanie właściwości terenowych na szczególnie ważnych odcinkach itp. Kierowanie ćwiczeniami doświadczalnymi powierza się szczególnie wyrobionym i doświadczonym wyższym dowódcom.

W dalszym ciągu przystąpimy kolejno do omówienia całokształtu prac związanych z układaniem, prowadzeniem i rozwiązywaniem ćwiczeń taktyczno-aplikacyjnych na mapie, w terenie i na stole plastycznym.

III. Organizacja ćwiczeń taktyczno-aplikacyjnych

W dwóch omawianych już rozdziałach ustalono, że ćwiczenia taktyczno-aplikacyjne mają liczne i ważne cele do osiągnięcia, że są bardzo dobrym i skutecznym środkiem do szkolenia dowódców. Jasne jest, że ćwiczenia te nie mogą być robione dorywczo i bez przygotowania. Praca taka nie tylko nie przyniesie oczekiwanych pomyślnych wyników, ale może być wręcz szkodliwa, gdyż oprócz zniechęcenia uczestników do tego rodzaju studiów może ich sprowadzić na manowce wątpliwości taktycznych.

Pierwszym krokiem przy tego rodzaju pracy jest wybór kierownika ćwiczenia.

Kierownik winien być duszą ćwiczenia. Umiejętność przeprowadzenia ćwiczenia taktycznego jest rzeczą nie tylko wiedzy i wieloletniej służby w szeregach, ale zależy również od specjalnych uzdolnień w tym kierunku.

Nie można przy wyznaczaniu kierownika ćwiczenia powodować się li tylko jego stanowiskiem służbowym lub jego stopniem, by nie doprowadzić do beznadziejnego nudzenia się kilkunastu oficerów wespół z kierownikiem przez przeciąg kilku godzin lub do wypaczenia już utrwalonych poglądów taktycznych. Oficer wyznaczony na kierownika powinien dawać tę pewność, że wywiąże się bardzo dobrze z powierzonego mu zadania. Wybrany kierownik musi więc wziąć na siebie ciężar pracy nad zorganizowaniem i przeprowadzeniem ćwiczenia.

Sam dowódca powinien wykazać zainteresowanie się ćwiczeniami przez wzięcie czynnego udziału w omówieniu i dyskusji. Podkreślił on w ten sposób znaczenie ćwiczeń.

Po tych ogólnych uwagach przejdziemy do szczegółowego przedstawienia samej organizacji ćwiczeń, za którą jest odpowiedzialny kierownik ćwiczenia.

Przede wszystkim trzeba wybrać i ustalić temat ćwiczenia oraz zagadnienia, które mają być przestudiowane. Kierownik popełniłby duży błąd, gdyby wybrał jako temat ćwiczenia np. „Ubezpieczenie marszu i walkę straży przedniej" i na tym zbudowałby założenie. Ograniczona ilość czasu przeznaczonego na ćwiczenia nie pozwoli mu nawet na pobieżne przestudiowanie całości zagadnień związanych z tym tematem.

Stłoczenie całego materiału w jednym ćwiczeniu da w wyniku pracę pobieżną, chaotyczną i z miernymi wynikami.

Trzeba więc z odnośnej części regulaminów wybrać nie więcej niż dwa — trzy konkretne zagadnienia, które należy wszechstronnie przestudiować i przerobić podczas projektowanego ćwiczenia.

Tematyka ćwiczeń jest ustalona i narzucona przez wyższego dowódcę. Na marginesie wspomnę, że celowe jest przeprowadzanie ćwiczeń związanych w logiczną całość z poprzednimi lub następnymi ćwiczeniami. Jeżeli na przykład będziemy przerabiali ubezpieczenie na postoju w pobliżu nieprzyjaciela, to sposób rozmieszczenia oddziałów powinien zawierać już w zarodku przyszłe ugrupowanie bojowe tej jednostki, którą dowódca ma zamiar użyć do dalszych działań bojowych.

Zadaniem kierownika ćwiczenia jest podkreślenie i uwypuklenie wzajemnej zależności poszczególnych działań i ich logicznego związku.

Przypuśćmy, że dowódca pułku projektuje (lub ma nakazane) przeprowadzenie w ciągu czteromiesięcznego okresu zimowego czy letniego — po dwa ćwiczenia aplikacyjne miesięcznie.

Pierwsze ćwiczenie obejmowałoby — marsz bojowy (działanie straży przedniej lub bocznej),

— drugie ćwiczenie — postój w pobliżu nieprzyjaciela,

— trzecie ćwiczenie — bój spotkaniowy,

— czwarte ćwiczenie — natarcie,
— piąte ćwiczenie — natarcie (walki wewnątrz pozycji nieprzyjacielskiej — użycie odwodów),
— szóste ćwiczenie — pościg (wykorzystanie powodzenia),
— siódme ćwiczenie — zatrzymanie się natarcia i przejście do obrony,
— ósme ćwiczenie — obrona (walki wewnątrz pozycji, przeciwuderzenia i przeciwnatarcia).

Jak z powyższego wynika, w tych paru ćwiczeniach przerobiono by dość obszernie pewien okres działań jednostki, która rozpoczęła marszem bojowym i poprzez ubezpieczenie postoju, przeprowadzenie walki zaczepnej przeszła do obrony. Każdy z rozpatrywanych fragmentów musi być ściśle związany z poprzednimi działaniami jednostki.

Po ustaleniu programu i zagadnień, jakie ćwiczenia mają być przerobione, należy przystąpić do wybrania terenu i mapy Nie na każdym terenie i nie na każdej mapie poszczególne sytuacje bojowe będą występowały z równą wyrazistością swych cech charakterystycznych, pomimo że w zasadzie — w każdym terenie mogą być przeprowadzone działania bojowe. Dla uzyskania większych korzyści ze szkolenia i poglądowości należy wybrać teren średnio falisty, w miarę pocięty siecią wodną, trochę pokryty itp. Po opanowaniu sposobów i właściwości działań w takich terenach uczestnicy będą mogli bardzo łatwo przejść do ćwiczeń w terenach trudniejszych.

Co do skali map, to dla ogólnej orientacji w całości studiowanych działań, uzgodnienia związku naszych działań z akcją sąsiadów przy ćwiczeniach pułkowych, potrzebna jest mapa w skali: 1:50.000 — 1:100.000. Nie należy jednak rozgrywać ćwiczeń pułkowych na mapie w tej skali, gdyż niektórych drobnych fragmentów nie będzie można na nich przestudiować (np działanie patroli, rozmieszczenie poszczególnych c.k.m., rusznic ppanc., plan ogni itp.), a całość akcji będzie mało przejrzysta i pouczająca. Do rozegrania ćwiczenia pułkowego potrzebne są mapy w skali większej, np.: 1:25.000 lub plany 1:12.500 czy nawet 1:10.000.

Pułki zazwyczaj posiadają po parę kompletów map i planów okolic swego miejsca postoju. Ćwiczenia w tych obszarach dają tę korzyść, że po rozegraniu ich na mapie łatwo zorganizować wyjazd w teren, który zajmie mało czasu i nie pociągnie za sobą żadnych kosztów.

W braku planów w odpowiedniej podziałce należy uciekać się do powiększenia mapy i robienia szkiców, które łącznie z oryginalną mapą umożliwią jak najkorzystniejsze przeprowadzenie ćwiczenia.

Po wybraniu mapy trzeba z kolei wybrać tę część terenu, która będzie najwięcej pouczająca dla wszechstronnego przerobienia zamierzonych zagadnień. Nie należy szukać terenów łatwych. Jest ogólnie znana tendencja rozgrywania np. marszów w terenach o bogatej i rozwiniętej sieci dróg, a działań obronnych w terenach pagórkowatych i falistych. Zrozumiałe jest, że łatwiej jest zorganizować kolumny marszowe i wydzielić oddziały ubezpieczające czy rozpoznawcze mając do wyboru liczne drogi, niż zorganizować marsz w okolicach bezdrożnych. To samo można powiedzieć o organizowaniu obrony w terenach falistych.

Płaszczyzna nie jest terenem biernym pod względem wojskowym — trzeba będzie i jej bronić i organizować obronę. Cele szkolenia wymagają, ażeby ćwiczenia przeprowadzać w terenach możliwie różnorodnych.

Rozegranie ćwiczenia nie powinno się odbywać nieoczekiwanie dla uczestników. Wskazane jest, by na parę dni przed ćwiczeniem podać do wiadomości uczestników temat ćwiczenia oraz działy i paragrafy odnośnych regulaminów, które poleca się przestudiować. Jest przy tym wskazane równoczesne rozesłanie map i planów z ogólnikowym określeniem rejonu, w którym będzie się rozgrywała akcja. Da to możność zainteresowanym oficerom przestudiowania regulaminów zasad rozgrywanego zadania i choć ogólnego zorientowania się w terenie. Dalej dla przebiegu i ogólnych korzyści ćwiczenia taktyczno-aplikacyjnego należy podać miejsce i czas jego rozegrania. Przy tym obowiązkiem dowódcy i kierownika ćwiczenia jest zapewnienie uczestnikom ciszy i spokoju oraz możliwych udogodnień.

Salę wybrać obszerną, widną itp.

Co do wyboru czasu na rozegranie ćwiczenia, zdaniem moim, najlepiej przeprowadzać je w godzinach popołudniowych — oddziały wtedy ćwiczą z minimalną ilością oficerów. Przeprowadzenie ćwiczeń taktyczno-aplikacyjnych w godzinach przedpołudniowych ma tę ujemną stronę, że oddziały pozostają bez oficerów i to w czasie, kiedy przeważnie przeprowadza się ćwiczenia bojowe w terenie.

Ostatni szczegół — to przygotowanie na czas i w dostatecznej ilości sygnatur z kolorowej tektury, drzewa itp.

Rozmiary ich winny być ściśle dostosowane do skali map lub planów, na których będzie się rozgrywało ćwiczenie.

Sygnatur trzeba używać tylko na podstawie przyjętych i zaleconych służbowo wzorów.

OD REDAKCJI:

Dalszy ciąg, tj. układanie założeń, przeprowadzenie ćwiczenia i omówienia nastąpi w następnym zeszycie.

Mjr ANTONI PIETRASZUN

KILKA UWAG O SZKOLENIU ZWIADOWCÓW *)

Praca bojowa zwiadowców posiada specjalny charakter. Zwiadowca bardziej niż kto inny powinien szybko reagować na wszelkiego rodzaju zjawiska, samodzielnie i szybko pobierać decyzję i wprowadzać ją w czyn oraz przejawiać inicjatywę, zaradność i pomysłowość.

Z powyższego wynika, że na dobór odpowiedniego elementu ludzkiego na zwiadowców oraz na ich wyszkolenie należy zwrócić znacznie większą uwagę, niż to czyniono dotychczas.

Wiadomo, że na początkowe pojedyncze wyszkolenie zwiadowcy składają się te same przedmioty, co i na wyszkolenie szeregowców innych rodzajów broni; różnica polega jedynie na tym, że po pojedynczym przeszkoleniu przerabia się ze zwiadowcami ćwiczenia na specjalnie dobrane tematy z wyszkolenia bojowego.

Doświadczenie wojenne wykazało, że warunki i rzeczywistość bojowa wymagają od zwiadowcy znacznie więcej niż od przeciętnego strzelca, a zwłaszcza w dziedzinie spostrzegawczości, pobierania szybkiej decyzji, dokładnej orientacji, pamięci itd.

Należy przy tym wziąć pod uwagę, iż przedtem nim się przystąpi do przerabiania ćwiczeń bojowych z rozpoznania, niezbędne jest poświęcenie pewnej ilości czasu na specjalne pojedyncze przygotowanie.

Przerobimy więc pewien cykl specjalnych tematów (ćwiczeń) przechodząc stopniowo od łatwiejszych do coraz trudniejszych, rozkładając cały materiał na następujące trzy podstawowe ćwiczenia:

Ćwiczenie I — wyrobienie spostrzegawczości, sprytu, orientacji i umiejętności szybkiego pobierania decyzji.

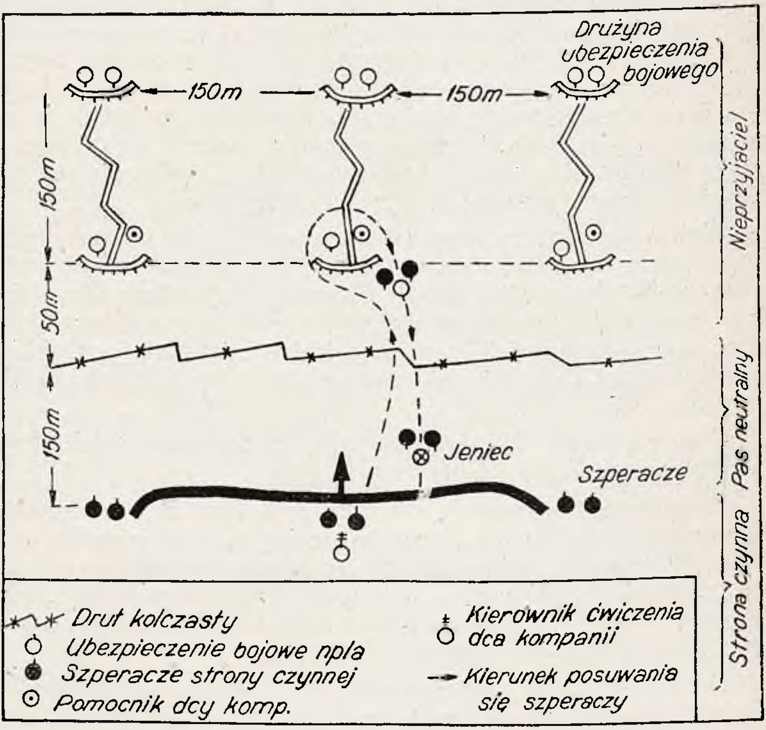
---

*) Opracowano na podstawie Wojennego Wiestnika nr 18/47.

Do ćwiczenia należy przygotować specjalny plac ćwiczeń, odmienny od placów szturmowych i torów przeszkód.

Rys. 1 przedstawia urządzenie takiego placu.

Za podstawę do ćwiczenia przyjęto ugrupowanie ubezpieczenia bojowego (placówka i czujka). Ćwiczenia należy przeprowadzać w warunkach złej widoczności. Kierownik ćwiczenia (dowódca kompanii) znajduje się po stronie czynnej, a dla lepszej kontroli nad wykonywaniem przez ćwiczących postawionych im zadań (z zachowaniem pewnych warunków) wyznacza trzech pomocników (dowódców plutonów).



Rys. 1.

Ćwiczący otrzymują zadanie zdobycia jeńca. Pomocnicy kierownika ćwiczenia rozprowadzają strzelców wyznaczonych do pozorowania i rozmieszczają ich po dwóch w przygotowanych rowach strzeleckich celem pozorowania drużyn ubezpieczenia bojowego oraz po jednym jako czujki.

Po zorganizowaniu przez pomocników strony biernej (nieprzyjaciela) kierownik ćwiczenia rozdziela ćwiczących (stronę czynną) na posuwające się pary (pary zwiadowców czynnych) i każdej z nich daje zadanie: „Bez hałasu i niepostrzeżenie przedostać się do linii ubezpieczeń nieprzyjaciela i wziąć jeńca-żołnierza stojącego na czujce; ponadto zaobserwować i zapamiętać to wszystko, co dzieje się dookoła niego".

„Poszukująca" para zwiadowców stosuje przeróżne pozorne czynności celem odwrócenia uwagi czujki nieprzyjaciela, aby w ten sposób niepostrzeżenie zbliżyć się do niej i zabrać ją do niewoli. Żołnierz stojący na czujce, po zauważeniu skradającego się przeciwnika, umówionym znakiem lub sygnałem alarmuje placówkę (drużynę) — wzywając pomocy. O ile para „poszukująca" zdobywszy jeńca nie zdąży przekroczyć w drodze powrotnej przedniego skraju pozycji nieprzyjaciela i zostanie dopadnięta przez drużynę - placówkę (ubezpieczenie bojowe), to wobec przewagi sił (trzech przeciw dwóm) uważa się tę parę za wziętą do niewoli. Krótko mówiąc warunki polegają na tym, że dwóch zabiera jednego, a trzech zabiera parę.

Walka zasadniczo rozgrywa się o to, kto kogo uprzedzi i przechytrzy. Po przerobieniu takich lub tym podobnych dwóch — trzech nieskomplikowanych ćwiczeń, ze zmianą stron ćwiczących na takim uproszczonym polu, ćwiczący nabierają podstawowych wiadomości i wprawy, które następnie pogłębia się i rozwija przy dalszych ćwiczeniach już bardziej skomplikowanych.

Ćwiczenie II — wyrabianie spostrzegawczości, sprytu orientacji i szybkości pobierania decyzji.

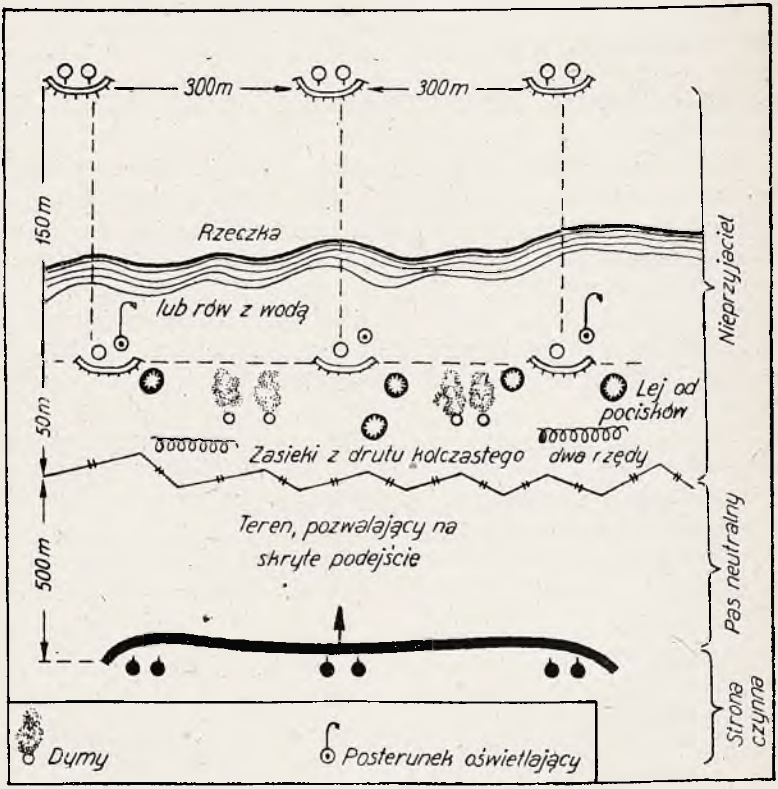
W tym celu organizuje się inne pole (rys. 2) i o większych rozmiarach, z wykorzystaniem naturalnych i sztucznych przeszkód. Ćwiczenie organizuje się podobnie jak pierwsze, z tą tylko różnicą, że tym razem kierownik ćwiczenia parom „poszukującym" ogranicza czas na wykonanie zadania, co wymaga od ćwiczących szybkiego i zręcznego działania.

Po kilku takich ćwiczeniach (na każdego z uczestników wypadnie po cztery treningi licząc oczywiście zamianę stron ćwiczących) przechodzi się do następnego ćwiczenia.

Ćwiczenie III — wyrobienie pomysłowości i reakcji na różne zjawiska oraz doskonalenie spostrzegawczości, sprytu i orientacji.

Ćwiczenie prowadzi się w warunkach bardziej zbliżonych do warunków bojowych i to na tym samym polu co ćwiczenie 2 (rys. 2) — tylko w ciemności. Kierownik ćwiczenia dobiera odpowiednie środki pozorowania i wydziela dwóch lub trzech

pozorantów, którzy przy rozpoczynaniu działań co pewien czas oświetlają ćwiczących ostrym (rażącym) światłem skierowując na nich reflektory lub wystrzeliwując rakiety świetlne oraz wywołują wybuchy kostek trotylowych, petard imitujących wybuchy pocisków na ziemi i w powietrzu, jak również zadymiają teren. Ma to na celu wytworzenie obrazu rzeczywistości pola walki.



Rys. 2.

Powyższe ćwiczenia należy uważać jako podstawowe przykłady szkolenia zwiadowców i dlatego nie należy na tym poprzestawać. Dalsze doskonalenie prowadzić w czasie dwustronnych ćwiczeń bojowych, gdzie każdy zwiadowca działa już z własnej inicjatywy w zależności od sytuacji, jaka zaistniała w toku ćwiczenia.

Mjr CZESŁAW BŁOŃSKI

OBSERWACJA, ROZPOZNANIE I UBEZPIECZENIE

Podstawą do powzięcia decyzji i celowego użycia jednostki są zawsze wiadomości o nieprzyjacielu, terenie i ludności.

Podczas rozpoznania nieprzyjaciela powinno się ustalić jego miejsce, siły, skład, ugrupowanie, charakter umocnień, zamiary i zdolność bojową.

Rozpoznając teren należy określić jego charakter, jakość gleby, drogi, wpływ, jaki wywiera na rozmieszczenie i działanie oddziałów (zwłaszcza czołgów) oraz użycie technicznych środków walki.

W rejonie przewidywanej walki powinno się ponadto określić nastawienie miejscowej ludności pod względem politycznym oraz warunki ekonomiczne, sanitarne i weterynaryjne jak również możliwości zaopatrzenia w wodę.

Doświadczenie ostatniej wojny wykazało, iż rozpoznanie dostarczy tych wiadomości, jeśli będzie działało:

— ciągle,
— aktywnie i śmiało,
— w każdej sytuacji,
— różnymi sposobami,
— na całej głębokości i szerokości ugrupowania nieprzyjaciela,
— dniem, nocą i we wszelkich warunkach atmosferycznych.

Należy pamiętać, że wiadomości zebrane przez rozpoznanie będą bezwartościowe, jeśli nie zostaną dostarczone na czas.

Wymagania stawiane rozpoznaniu są coraz większe i obszerniejsze, coraz bardziej szczegółowe, często bardzo trudne do wykonania i skomplikowane.

W zależności od wymagań stawianych rozpoznaniu mamy różne sposoby zdobywania wiadomości. Dla przykładu przytoczę najważniejsze z nich:

— obserwacja (naziemna i powietrzna),
— walka,
— podsłuch,
— wywiad,
— badanie jeńców, dezerterów i miejscowej ludności,
— działania partyzantów na tyłach nieprzyjaciela,
— studiowanie zdobytych dokumentów,
— studiowanie zasad walki nieprzyjaciela i jego środków walki itd.

Zasięg rozpoznania jest różny w zależności od sposobów i środków, jakich użyjemy do rozpoznania, i sięga od odległości wzrokowej aż do 500 km i dalej; zależy to od zasięgu samolotów, a jeśli chodzi o wywiad, to obejmuje on cały obszar nieprzyjaciela. Na szerokość rozpoznanie obejmuje cały front, największe jednak jego natężenie jest zawsze na głównym kierunku.

Jeżeli chodzi o pułk, baon i kompanię, to zasadniczymi i najczęściej stosowanymi sposobami rozpoznania będą: obserwacja oraz rozpoznanie patrolami i oddziałami rozpoznawczymi.

Omówię pokrótce obserwację, a następnie rozpoznanie oddziałów rozpoznawczych przez walkę w sytuacji, gdy jesteśmy w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, jako wypadek najczęściej spotykany i najbardziej charakterystyczny.

Ciągłość obserwacji i jej wykorzystanie

Obserwacja nieprzyjaciela jest jednym ze sposobów rozpoznawania, dającym najbardziej dokładne wiadomości o przeciwniku; spełnia ona równocześnie drugie bardzo ważne zadanie, mianowicie ubezpieczenie.

Przez obserwację rozumiemy zdobywanie danych o nieprzyjacielu za pomocą wzroku i słuchu.

Organizują ją wszyscy dowódcy na każdym szczeblu dowodzenia, wszystkie rodzaje broni i w każdych działaniach.

„Każdy strzelec powinien stale obserwować pole walki, sąsiadów i powietrze i o swoich spostrzeżeniach meldować dowódcy" (Regul. walki piech.).

Szczególny obowiązek organizowania obserwacji spoczywa przede wszystkim na dowódcach i na ich sztabach.

Organizowana ona jest według pewnych systemów. System obserwacji jest to właściwe rozmieszczenie punktów obserwacyjnych zarówno piechoty jak i specjalnych rodzajów broni, ustalenie dla każdego z nich dokładnego zadania oraz sposobów przekazywania wyników obserwacji. System obserwacji i jego organizacja zależy od rodzaju walki, położenia oddziałów własnych i nieprzyjaciela oraz od charakteru terenu.

W czasie walki ciągłość obserwacji naziemnej może być z różnych powodów naruszona albo ograniczona. W tych wypadkach uzupełnia się ją obserwacją z samolotów lub balonów na uwięzi.

Obserwację na PO prowadzą specjalnie wyszkoleni obserwatorzy, a na ważnych kierunkach nawet oficerowie sztabu czy też oficerowie z pododdziałów broni.

Na szczeblu wyższym obserwację organizuje drugi pomocnik szefa sztabu, który np. w takich działaniach, jak obrona i przełamywanie obrony nieprzyjaciela, sporządza plan obserwacji na mapie. Na mapie tej cały odcinek terenu przed frontem jednostki jest podzielony na wycinki obserwacji.

Na planie oznacza się:
— miejsca PO,
— wycinki obserwacji każdego PO,
— pole widzenia z każdego PO,
— łączność PO z SD.

W zależności od charakteru wykonywanych zadań — PO dzielą się na główne, zapasowe i wysunięte.

Główny PO powinien mieć najlepsze pole widzenia, gdyż z niego prowadzi obserwację dowódca.

Zapasowy PO organizuje się na tym kierunku i w tym miejscu, z którego widać teren niewidoczny z głównego PO — uzupełnia on główny PO.

Wysunięty PO znajduje się w ugrupowaniu bojowym pododdziałów czołowych i służy do obserwacji celów niewidocznych z głównego PO i do obserwacji walki pododdziałów czołowych.

Zadanie dla obserwatorów na PO wydaje się tylko w terenie i z tego miejsca, w którym przewiduje się budowę PO. Zadanie wydaje na szczeblu kompanii i batalionu osobiście dowódca tego pododdziału, w pułku zaś drugi pomocnik szefa sztabu, w dywizji szef II wydziału sztabu.

Zadanie obserwacji obejmuje:
— dane o nieprzyjacielu,
— dane o własnych pododdziałach działających w przodzie,
— miejsce PO i sposób jego zmiany,
— wycinek obserwacji i główny w nim kierunek, sąsiednie PO i ich wycinki obserwacji,
— dane podkreślające, na co zwracać szczególną uwagę,
— zadanie obserwacji własnych pododdziałów,
— łączność i sygnały.

Obserwatorzy prowadzą dzienniki obserwacji, w których wypisują swoje spostrzeżenia. Wzór dziennika obserwacji w Regul. walki piech. cz. I podaje następujące rubryki:

Miesiąc i dzień	Czas obserwacji	Miejsce obserwacji	Co zauważono	Gdzie zauważono

Praktyczniejszym jednak wydaje się wzór podany we „Wskazówkach rozpoznania w walce".

Data i godzina	Co wykryto	Gdzie wykryto	Kiedy i komu zameldowano o wyniku obserwacji

Dowódca wystawiający obserwatora osobiście zapisuje w dzienniku jego zadania.

Skład PO wynosi od 3—5 ludzi, tj. starszy obserwator i jego pomocnicy. Starszy obserwator prowadzi obserwację w nakazanym pasie (wycinku), wyszukuje cele i nanosi je na szkic. Pomocnicy prowadzą dziennik obserwacji i meldują dowódcy wyniki obserwacji.

PO powinien być wyposażony w stół do pracy, ławę, lampę, lornetkę czy inny przyrząd do dokładniejszej obserwacji, środki łączności i sygnalizacji, schemat łączności i kryptonimy, zegarek, kompas, szkic celów, szkic pól niewidocznych, zaszyfrowany szkic terenu o dużej podziałce, dziennik obserwacji i blok meldunkowy.

Obserwację prowadzi się od siebie w przód i z prawej na lewo. Po rozpoznaniu celu (środka ogniowego) obserwator określa odległość do niego i wrysowuje go na mapę lub szkic celów. O spostrzeżeniach melduje w ustalonych terminach. Po odkryciu ważnego celu (czołgi, grupy piechoty czy flankujące środki ogniowe) melduje o nim natychmiast.

Zmianę służby na PO reguluje dowódca, który wyznaczył zadanie.

Wyniki obserwacji należy meldować do sztabu przełożonego, gdzie są zestawiane, opracowywane i przekazywane innym podwładnym i przełożonym.

Wiadomości zdobyte przez obserwację są nieraz podstawą organizacji i prowadzenia działań bojowych.

Oprócz obserwacji wyżej omówionej, prowadzonej z jednego PO, mamy jeszcze obserwację prowadzoną w ruchu wzdłuż pewnej osi. Tym sposobem obserwacji posługują się oddziały będące w marszu ubezpieczonym względnie na rozpoznaniu. Prowadzą je ruchome PO, piesze, umieszczane w czołgach lub samochodach pancernych itp. posuwające się we właściwym kierunku marszu lub obok.

Oddziały będące w marszu mogą jednak również organizować stałe PO po bokach drogi marszu (zależnie od terenu i zagrożenia), które pełnią służbę przez czas przemarszu oddziałów, a po ich przejściu dołączają na ogon kolumny.

Rozpoznanie walką

Podobnie jak my i nieprzyjaciel stara się ukryć swoje zamiary i działania na polu walki przed naszym wzrokiem.

Obserwacja więc w wielu wypadkach nie będzie nam mogła dać dostatecznych i wystarczających wiadomości o nieprzyjacielu, koniecznych do powzięcia decyzji, zorganizowania i przeprowadzenia celowego i skutecznego działania. W tych wypadkach będziemy zmuszeni rozpoznawać walką, która daje jednak najdokładniejsze i najpewniejsze wiadomości o nieprzyjacielu.

Rozpoznanie walką przeprowadza się celem:

— dokładnego określenia ugrupowania i właściwego przebiegu przedniego skraju obrony nieprzyjaciela;
— stwierdzenia systemu ogni piechoty i artylerii,
— stwierdzenia systemu i jakości umocnień oraz przeszkód (przeciw piechocie i czołgom) zarówno na przednim skraju jak i w głębi obrony nieprzyjaciela,
— stwierdzenia rejonów rozmieszczenia drugich rzutów i odwodów, ich składu, gotowości i kierunku użycia,
— stwierdzenia rozmieszczenia SD, PO, skrzydeł i styków nieprzyjaciela oraz jego urządzeń łączności.

Przy rozpoznawaniu walką dążymy zawsze do uchwycenia jeńca i dokumentów nieprzyjacielskich.

Rozpoznanie walką wymaga wydzielenia dostatecznej ilości sił i środków, dokładnego i wcześniejszego przygotowania zarówno oddziału wykonującego rozpoznanie jak i oddziałów wsparcia i wzmocnienia oraz dokładnego uzgodnienia współdziałania w terenie.

Rozpoznanie walką da wyniki tylko wtedy, gdy zmusimy nieprzyjaciela do ujawnienia wszystkich lub większości jego środ-

ków ogniowych i zdradzenia przez to ugrupowania jego oddziałów.

Rozpoznanie takie prowadzi się na najważniejszych kierunkach w pasie dywizji i tylko za zezwoleniem dowódcy dywizji.

Organizują je:

— przy działach w sile plutonu — dowódca baonu,
— „ „ „ kompanii — „ pułku,
— „ „ „ baonu — „ dywizji.

Wielkie znaczenie w tych działaniach ma zaskoczenie.

Osiąga się je przez:

— zbliżenie do nieprzyjaciela podstawy wyjściowej do uderzenia, zajęcie jej w nocy i przebywanie na niej przez czas ściśle ograniczony,
— skryte wykonanie przejść w przeszkodach z drutu i polach minowych,
— zmylenie nieprzyjaciela co do właściwego miejsca rozpoznania,
— wykonanie szturmu bez dłuższego przygotowania artyleryjskiego (artyleria wykonuje krótki, około 5-minutowy napad ogniowy i przenosi ogień w głąb pozycji i na skrzydła nieprzyjaciela),
— wstrzymanie się w ciągu 3—5 dni przed rozpoznaniem od aktywniejszych działań na tym odcinku,
— wstrzelanie się artylerii i moździerzy na 3—4 dni przedtem,
— prowadzenie ognia w przeddzień rozpoznania na innych kierunkach dla zmylenia nieprzyjaciela i odwrócenia jego uwagi od właściwego kierunku.

Współdziałanie w działaniach rozpoznawczych z sąsiadami i poszczególnymi rodzajami broni

We współczesnej walce współdziałanie jest jednym z najważniejszych czynników zapewniających powodzenie. Obowiązuje ono we wszystkich rodzajach walki, a więc również i w rozpoznaniu. Wyrazi się ono w powiązaniu wszystkich oddziałów, zarówno piechoty jak i innych broni, w ogólny, jednolity plan. Jest to obowiązkiem sztabów wyższych jednostek. Sporządzają one plan rozpoznania tak, by poszczególne rozpoznania nie przeszkadzały sobie, ale wspomagały, aby wiadomości przez nie zdobywane uzupełniały się i dawały całość.

Jako dowódcy baonów i kompanii spotkamy się często z tak zwanym rozpoznaniem specjalnym, które działa bądź to wprost z naszym rozpoznaniem, bądź też samodzielnie, ale na naszym

odcinku lub na naszym kierunku. Rozpoznaniu temu należy udzielać wszelkiej pomocy, informować o zdobytych wiadomościach, wspierać ogniem itp. Należy pamiętać, że pracuje ono również na korzyść naszych oddziałów.

Każdy specjalny rodzaj broni posiada etatowe organa rozpoznawcze. W zależności od sytuacji, konieczności i rozkazów wyższych przełożonych — przeprowadzają one rozpoznanie, którego celem jest zdobycie danych o nieprzyjacielu i terenie, potrzebnych do użycia danego rodzaju broni czy też potrzebnych sztabom WJ.

Odróżniamy następujące rozpoznania specjalne:

R o z p o z n a n i e ś r o d k a m i ł ą c z n o ś c i daje możność ustalenia rozmieszczenia sztabów i przypuszczalnego ugrupowania nieprzyjaciela, podsłuchania rozmów, rozkazów i meldunków. Duże pole do popisu ma tutaj rozpoznanie radiowe. Jest ono zdolne stosunkowo dość dokładnie ustalić systemem wcięć miejsca rozmieszczenia nieprzyjacielskich stacyj radiowych i podsłuchiwać rozmowy i radiogramy.

R o z p o z n a n i e l o t n i c z e uzupełnia rozpoznanie naziemne. Daje ono możność otrzymania w krótkim czasie wiadomości o ogólnym położeniu i działaniach nieprzyjaciela nie tylko w jego oddziałach czołowych, ale również w głębi i na tyłach. Działa ono w zasadzie na korzyść wyższych jednostek.

R o z p o z n a n i e a r t y l e r y j s k i e, którego zadaniem jest zdobycie wiadomości o nieprzyjacielu, terenie, warunkach atmosferycznych, o działaniach i położeniu własnych oddziałów — dąży do celowego i najskuteczniejszego użycia artylerii oraz najlepszego wykorzystania jej ognia. Obejmuje ono:

— rozpoznanie dźwiękowe (ustalenie SO artylerii nieprzyjaciela na podstawie huku wystrzałów),
— rozpoznanie optyczne (ustalenie przez obserwację środków ogniowych nieprzyjaciela, jego umocnień itp.),
— rozpoznanie topograficzne,
— rozpoznanie fotograficzne,
— rozpoznanie meteorologiczne,
— rozpoznanie powietrzne (lotnictwo artylerii i balony na uwięzi).

R o z p o z n a n i e s a p e r s k i e, którego celem jest ustalenie przeszkód i umocnień nieprzyjacielskich, skrytych podejść do nieprzyjaciela, warunków terenowych, zwłaszcza przeszkód wodnych, mostów i dróg, sposobów maskowania stosowanych przez nieprzyjaciela oraz nowych środków saperskich stosowanych przez niego i sposobu ich użycia.

Patrole saperskie wysyła się w sile do drużyny, najczęściej 2—3 saperów. Zaopatrzeni w odpowiedni sprzęt saperski prowadzą rozpoznanie samodzielne, często na tyłach nieprzyjaciela. Bardzo często przydziela się saperów do rozpoznania organizowanego przez piechotę. Siła przydzielonych saperów może wynosić od 2—3 ludzi na pluton. Współdziałają oni ściśle z rozpoznaniem piechoty. Zadanie otrzymują od swego dowódcy (sapera), a w czasie działania podporządkowują się dowódcy pododdziału rozpoznawczego piechoty.

R o z p o z n a n i e   p a n c e r n e organizuje się w celu zdobycia wiadomości potrzebnych do najbardziej celowego użycia broni pancernej. Prowadzi się ją przez:

— obserwację,
— patrole i oddziały rozpoznawcze, działające samodzielnie albo wspólnie z rozpoznaniem piechoty,
— włączanie przedstawicieli broni pancernej (bez maszyn) do rozpoznania piechoty.

R o z p o z n a n i e   c h e m i c z n e ma na celu wykrycie przygotowań, ustalenie wyposażenia i możliwości użycia gazów przez nieprzyjaciela. Rozpoznanie prowadzą chemicy z PO specjalnie przez nich zorganizowanych. W zależności od sytuacji, dla wykonania szczególnych zadań przydziela się do oddziałów rozpoznawczych piechoty specjalnie wyszkolonych chemików szeregowych, a nieraz i oficerów.

W zdobywaniu więc wiadomości o nieprzyjacielu nie będziemy sami. Pomagać i współpracować z nami będą i inne rodzaje broni. Naszym obowiązkiem jest stałe okazywanie im pomocy w wykonywaniu ich zadania. Wiadomości przez nich zdobyte będą nieraz bardzo pomocne i w wielu wypadkach ułatwią nam pracę. Najlepszym warunkiem dobrej współpracy i współdziałania z nimi jest styczność osobista i wzajemne zrozumienie się w pracy.

Ubezpieczenie dowódcy i wojsk, siła ubezpieczenia, ugrupowanie oddziałów ubezpieczających

Zadaniem ubezpieczenia jest:

— nie dopuścić nieprzyjaciela do niespodziewanego napadu naziemnego i powietrznego,
— nie dopuścić do rozpoznania ubezpieczanych oddziałów,
— zapewnić swoim wojskom czas i dogodne warunki do rozwinięcia się i przyjęcia walki.

We wszystkich wypadkach ubezpieczenie powinno przede wszystkim ochronić oddziały przed nagłym napadem czołgów i lotnictwa.

Oddziały ubezpieczają się:

— w marszu — przez ubezpieczenie marszowe, zwane strażami,
— na postoju — przez ubezpieczenie postoju, zwane czatami,
— w walce — przez ubezpieczenie bojowe.

Oprócz tych ubezpieczeń, wszystkie rodzaje broni we wszystkich sytuacjach bojowych organizują ubezpieczenie bezpośrednie. Siła i skład oddziałów wyznaczonych na ubezpieczenie zależna jest od:

— wiadomości o nieprzyjacielu,
— odległości od niego,
— charakteru przyszłej walki,
— składu i liczebności oddziału ubezpieczanego,
— warunków terenowych i widoczności.

Na ubezpieczenie należy wydzielać tylko taką ilość pododdziałów, jaka jest rzeczywiście konieczna. Przestrzegając tej zasady zapewnimy odpoczynek jak największej ilości żołnierzy względnie zachowamy jak największą siłę oddziału do ewentualnej walki.

Mózgiem, który dowodzi i kieruje walką, jest dowódca wraz ze swym sztabem. Spełni on swe zadanie wówczas, jeśli przez ubezpieczenie damy mu czas na wydanie odpowiednich rozkazów, a przez ochronę bezpośrednią zapewnimy mu swobodę i możliwe warunki pracy oraz bezpieczeństwo. W większych oddziałach do tego celu są przewidziane specjalne pododdziały etatowe (pluton dowódcy), które wzmacnia się w zależności od sytuacji. Zadaniem takiego plutonu jest:

— ochronić sztab przed nagłym napadem nieprzyjaciela,
— zapewnić maskowanie stanowisk dowodzenia i regulowanie ruchu w jego rejonie,
— odeprzeć napad nisko latających samolotów,
— pomóc saperom przy urządzaniu SD.

Każdy dowódca musi dbać o swoje ubezpieczenie. Dowódcy niższych szczebli zapewniają sobie swobodę pracy i dowodzenia przez użycie w tym celu części swoich pododdziałów, przez odpowiednie ugrupowanie, organizację systemu ogniowego, a w ostateczności przez samą obserwację.

J. B.

WSPÓŁDZIAŁANIE LOTNICTWA Z PIECHOTĄ

Współdziałanie lotnictwa z piechotą nabrało w czasie drugiej wojny światowej ogromnego znaczenia. Szczególnie cenna była pomoc lotnictwa w czasie walk w głębi obrony nieprzyjacielskiej. Lotnictwo szturmowe towarzysząc piechocie i czołgom obezwładniało w tej fazie walki siły żywe, gniazda ogniowe i artylerię.

Współdziałanie z lotnictwem organizowane na korzyść piechoty polega na uzgodnieniu działań na wspólne przedmioty natarć. Przedmiotami tymi są siły żywe, sprzęt bojowy i urządzenia fortyfikacyjne, leżące stosunkowo blisko od własnej piechoty.

Trudności zorganizowania współdziałania spowodowane są faktem, że wspólna akcja jednostek naziemnych z grupami samolotów trwa bardzo krótko. W ciągu 2—5, a maksymalnie 15—30 minut samoloty muszą znaleźć cel zanim wykonają uderzenie, co w warunkach bojowych i przy dużej szybkości lotu jest bardzo trudnym zadaniem. Odszukanie celu przez lotników jest tym bardziej utrudnione, że załogi samolotów zapoznają się przed lotem z rozmieszczeniem celów tylko na podstawie mapy. Atak powietrzny na cel leżący w bezpośredniej bliskości własnych oddziałów jest bardzo utrudniony, gdyż oprócz odnalezienia go załogi muszą określić dokładnie położenie własnych czołowych pododdziałów.

Współdziałanie piechoty z lotnictwem osiąga się przez:

— skoordynowanie wysiłków lotnictwa i wojsk lądowych;

— zgranie działań w czasie i według przedmiotów;

— styczność osobistą dowódców lotnictwa i piechoty;

— ustalenie sygnałów rozpoznawczych i prostych sposobów wskazywania celów;

---

*) Na podstawie artykułów płk W. Łozowój-Szewczenko „Wzaimodiejstwie awjacji so striełkowymi wojskami" Woj. Wiestnik nr 16/46 i płk S. Władimirów „Wzaimnoje opoznawanje i celeukazanje naziemnych wojsk w awjacji" Woj. Wiestnik nr 23—24/46.

— wzajemne informowanie się o zmianach sytuacji i własnych zamiarach;

— rozmieszczenie współdziałającego lotnictwa możliwie blisko wspieranej piechoty.

Planowanie współdziałania z lotnictwem odbywa się na wysokich szczeblach dowodzenia (front, armia, rzadziej korpus — dywizja), a urzeczywistnia się je w czasie walki między kompaniami i baonami z jednej strony, a eskadrami i grupami po 6—8 samolotów z drugiej strony. Formą współdziałania jest **wsparcie** albo **przydział** jednostki lotniczej do naziemnej jednostki operacyjnej. Podstawową formą jest jednak wsparcie, ponieważ umożliwia ono centralizację dowodzenia i manewr lotnictwem.

Na podstawie wytycznych wyższego przełożonego dowódca WJ (armii — korpusu) i dowódca wspierającej jednostki lotniczej opracowują plan współdziałania na pewien okres (dzień) walki.

Zawiera on następujące punkty:

— zadanie lotnictwa na dany okres walki;

— fazy walki, czas ich trwania i działanie wojsk naziemnych;

— zadania lotnictwa w poszczególnych fazach, jednostki (oddziały) lotnicze wykonujące te zadania i ilość samolotów;

— odcinki przelotu linii frontu;

— dowodzenie lotnictwem: miejsce postoju dowódcy jednostki lotniczej, oficerowie łącznikowi, środki łączności, sposoby wskazywania celów i sygnały rozpoznawcze.

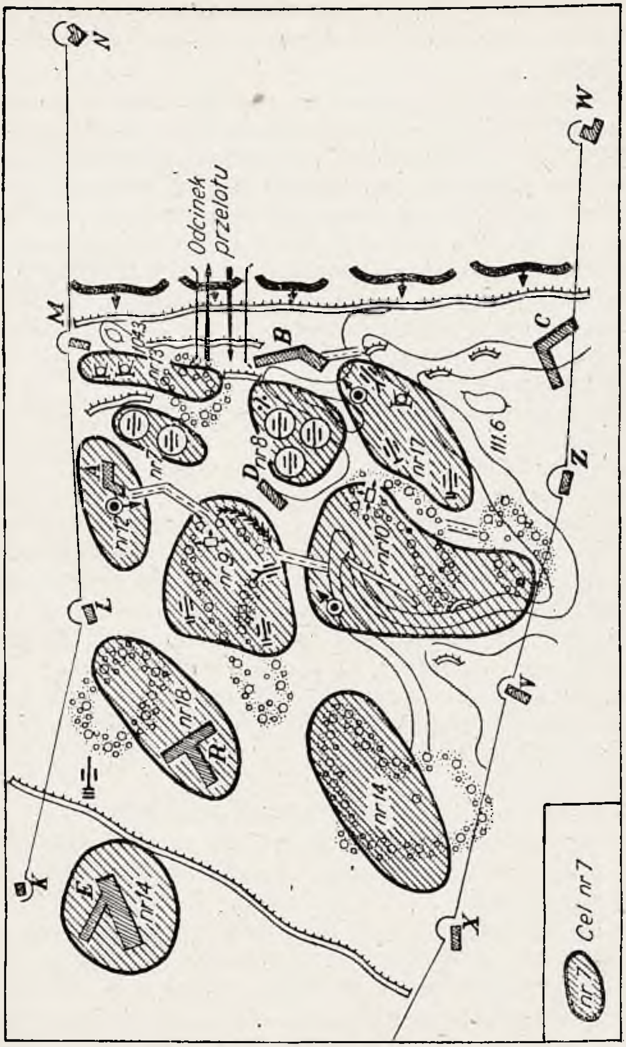
Uzupełnieniem planu współdziałania jest szkic celów lotniczych (rys. 1) i tabela sygnałów radiowych. Sam szkic i numeracja celów ułatwiają wskazywanie celów i wnoszenie poprawek do planu działania lotnictwa w czasie walki.

Środki łączności i sygnały rozpoznawcze

Środkami łączności na polu walki między piechotą a lotnictwem są: radio, rakiety i dymy różnokolorowe, pociski smugowe itp.

Doświadczenie wojny wykazało, że radio jest najlepszym środkiem łączności. Przy użyciu radia oddziały naziemne mogą skierowywać samoloty z jednych przedmiotów na inne, wskazywać swoje położenie; lotnictwo zaś może uprzedzać piechotę o swoim wystartowaniu, o pojawieniu się na polu walki nowych, ważnych celów itp.

Jednak mimo tych korzyści radio nie może być uważane za jedyny środek łączności. Praca wielu radiostacji na tych samych falach w pasie działania lotnictwa ogromnie utrudnia utrzy-


Odcinek przelotu
M
N
W
B
C
D
A
Z
V
L
R
E
X
Y
nr 2
nr 7
nr 8
nr 9
nr 10
nr 12
nr 13
nr 14
nr 17
nr 18
111.6
104.3
Cel nr 7

Rys. 1.

manie łączności samolotów ze wspieranymi oddziałami; przy tym większość żądań przekazywanych z ziemi przez radio a dotyczących zniszczenia celów będzie przeważnie sprzeczna. W tych warunkach lotnik nie potrafi zorientować się, gdzie jego pomoc jest najpotrzebniejsza. Dlatego łączność winna być utrzymywana przez małą ilość radiostacyj, a ich praca na przekazywanie ściśle scentralizowana.

Radio jako środek łączności z lotnictwem ma zwykle do dyspozycji dopiero dowódca WJ, rozporządzający lotnictwem. Dowódcy oddziałów i pododdziałów piechoty mogą mieć łączność radiową jedynie wówczas, gdy jest przy nich oficer łącznikowy lotnictwa wyposażony w radiostację i skierowujący samoloty na cele. Tak więc wszyscy dowódcy oddziałów i pododdziałów oraz załogi samolotów są zmuszeni posługiwać się wzrokowymi środkami łączności. Przy tym należy wziąć pod uwagę, że jednostki działające na drugorzędnych kierunkach nie mają zwykle łączności radiowej z samolotami, a ich współpraca z lotnictwem w pewnych fazach walki jest konieczna.

Doświadczenie wykazało, że najlepszymi wzrokowymi środkami łączności są rakiety oświetlające i sygnałowe oraz dymy różnych kolorów. Oprócz tego stosowane są również dymne pociski artylerii i moździerzy, pociski smugowe oraz sygnałowe granaty karabinowe. Środki te mogą być stosowane w dzień i w nocy, a podawane nimi sygnały są widoczne na odległość 2—7 km (oprócz dymów, które w ciemności są niewidoczne). Płachty sygnałowe i tożsamości należy uważać w nowoczesnych warunkach walki za mało przydatne i prawie niemożliwe do zastosowania; brudzą się one łatwo, są źle widoczne i wymagają dużo czasu na rozwinięcie. Poza tym dla ich rozwinięcia żołnierze muszą wyjść z ukrycia, wskutek czego wystawiają się na obserwację i ogień strzelców wyborowych nieprzyjaciela.

Dlatego też płachty tożsamości i sygnałowe oraz wszystkie materiały podręczne (darń, deski, płótna namiotowe itp.) należy uważać za pomocnicze środki łączności. Mogą one być stosowane jedynie w niektórych wypadkach, np. gdy pułk jest na postoju lub maszeruje z dala od nieprzyjaciela. Stosowanie wówczas płacht, ognisk i latarń ma na celu zaoszczędzenie rakiet i świec dymnych, tych zaś należy w tym wypadku użyć do ściągnięcia uwagi załogi samolotu na punkt, skąd sygnał jest podawany.

Dla rozpoznawania przez jednostki naziemne własnych samolotów te ostatnie używają rakiet różnych kolorów. Sygnały podawane za pomocą ewolucyj samolotu są trudne do rozpoznania z ziemi i często są fałszywie odbierane.

Załoga samolotu znajdującego się w powietrzu podaje zawsze sygnał rozpoznawczy, gdy samolot przelatuje nad rejonem,

w którym istnieje możliwość ostrzału przez własne oddziały, (zła widoczność, dżdżysta pogoda przy przelocie linii frontu na małej wysokości), gdy samolot wychodzi z chmur nad własnym obszarem, gdy przez omyłkę jest ostrzeliwany przez własne oddziały oraz podczas przelotu nad własnymi wojskami, które oznaczyły swoje rozmieszczenie.

Należy mieć na uwadze, że częsta zmiana sygnałów utrudnia łączność, ponieważ po każdej zmianie potrzebny jest pewien okres czasu na ich zapamiętanie. Sygnały najlepiej zmieniać w okresie przygotowawczym do operacji. Zmiana sygnałów w toku operacji, jeśli nieprzyjaciel nie stosuje takich samych, nie jest wskazana.

Dla obserwacji powietrza wyznacza się w pododdziałach 2—3 obserwatorów, a w oddziałach i WJ — posterunki obserwacyjno-meldunkowe. Obserwatorzy znajdują się w ugrupowaniu bojowym pododdziałów w pobliżu dowódcy, tak by wyniki obserwacji mogli przekazywać głosem. Posterunki obserwacyjno-meldunkowe rozmieszcza się w otwartej przestrzeni, w pobliżu SD dowódcy oddziału (WJ). Jeśli odległość od posterunku do SD przewyższa 250—300 m, należy przeprowadzić łączność telefoniczną.

Obserwatorzy winni być odpowiednio dobrani i wyszkoleni. Muszą się odznaczać dobrym wzrokiem i słuchem oraz doskonałą pamięcią. Jedynie wówczas potrafią:

— zaobserwować samoloty za pomocą lornetki przy dobrej widoczności powietrza z odległości 8—10 km i ocenić ich przynależność z odległości około 5 km;

— określić po warkocie silników nie tylko ilość samolotów, ale odróżnić samoloty własne od nieprzyjacielskich, co jest szczególnie ważne przy złej widoczności i niskich lotach;

— szybko zapamiętać sygnały rozpoznawcze i sygnały wskazywania celów.

Obserwator winien być również szybki w pracy, gdyż szybkość nowoczesnego samolotu wynosi (a niekiedy nawet przewyższa) 10 kilometrów na minutę (czyli odległość, z jakiej obserwator może spostrzec samolot). W czasie tej jednej minuty obserwator musi rozpoznać samolot, zameldować dowódcy jego przynależność, otrzymać wskazówki do podania sygnału i podać sygnał (np. „tu nasz przedni skraj“ lub „własne oddziały“). Często wypadnie również wskazać cel. W rzeczywistości czynności te muszą być wykonane w czasie krótszym niż 1 minuta, ponieważ po upływie tego czasu samolot znajdzie się nad obserwatorem i nie będzie mógł odebrać sygnału.

Oddziały podają sygnały rozpoznawcze w wypadku niebezpieczeństwa ataku własnych samolotów, na żądanie lotnika, oraz gdy oddziały naziemne z powodu złej pogody mogą nie zauważyć sygnałów podawanych przez lotnika. Jeśli jednostki współdziałają z lotnictwem (o czym pododdziały i oddziały wiedzą z góry), podają one sygnały rozpoznawcze przed nadlotem nad pole walki szturmowców i bombowców, nie czekając na specjalne wezwanie lotników. Sygnały „tu nasz przedni skraj" podają czołowe pododdziały celem wytyczenia linii styczności z nieprzyjacielem. Oddziały dalszych rzutów nie podają sygnałów rozpoznawczych, ponieważ załogi samolotów (zwłaszcza szturmowców) mogą je przyjąć jako wytyczenie przedniego skraju. W razie konieczności oznaczenia swego rozmieszczenia (jeśli istnieje niebezpieczeństwo zaatakowania przez własne samoloty) podaje się sygnał „własne oddziały". Sygnał tęn winien wyraźnie różnić się od pierwszego.

W czasie wojny zdarzały się wypadki, że szturmowcy, przyjąwszy sygnał podany przez drugi lub trzeci rzut za sygnał czołowych pododdziałów, przyjmowali przedwcześnie ugrupowanie bojowe i przygotowywali się do walki. Obniżało to skuteczność działań lotnictwa, niepotrzebnie wyczerpywało załogi i przekreślało moment zaskoczenia.

Zdarzały się i inne błędy w oznaczeniu swego rozmieszczenia, np. oddziały spóźniały się z podaniem sygnałów, wskutek czego załogi, obserwując przeważnie do przodu, nie zauważały ich. Niekiedy znów stosowano sygnały bez uwzględnienia pokrycia terenu (biały dym — w zimie; zielone rakiety — w lecie itp.). Wreszcie wytyczano linię przy użyciu małej ilości sygnałów; zdarzało się to zwłaszcza podczas walki w głębi obrony nieprzyjaciela.

Czas podania sygnału zależy od wysokości lotu samolotu. Tak więc przy wysokości lotu 1000—2000 m sygnał winien być już podawany w chwili, gdy samoloty znajdują się w odległości 4—5 km od linii styczności z nieprzyjacielem, przy locie zaś koszącym sygnał należy podać, skoro tylko usłyszy się łoskot silników.

W natarciu sygnały rozpoznawcze winny być podawane w odstępach 200—300 m, czyli wystarczy, jeśli podadzą je obserwatorzy przeciwlotniczy kompanii pierwszego rzutu. Jedynie gdy wyznaczone pasy działań jednostek są bardzo wąskie, sygnały rozpoznawcze podają tylko baony.

Jeśli przebieg linii frontu wytycza się rakietami — wystrzeliwuje się je w stronę nieprzyjaciela pod kątem 60°. Rakieta wy-

strzelona pod mniejszym kątem nie zdoła spłonąć, wskutek czego skraca się czas jej widoczności. Biorąc pod uwagę krótki czas palenia się rakiet, należy podawać nimi sygnały co 15—30 sekund, dopóki nie otrzyma się odpowiedzi „własny samolot" lub dopóki samolot nie znajdzie się nad oddziałem.

W czasie marszu sygnały rozpoznawcze podaje się w odległości nie przekraczającej 2 km jeden od drugiego (granica dobrej widoczności rakiety). Sygnały podaje się z czoła i ogona kolumny każdego pułku. Przy marszu w jednej kolumnie ponad 3 km długości poleca się umieszczanie dodatkowego posterunku sygnalizacyjnego w środku kolumny. Pododdziały mogą podawać samodzielnie sygnały rozpoznawcze wówczas, gdy zostały wysłane jako ubezpieczenie lub rozpoznanie i posuwają się w odległości ponad 2 km od głównych sił pułku.

Dowódcy oddziałów na postoju (poza polem walki) wystawiają posterunki obserwacyjne, które rozpoznają samoloty według sylwetek i meldują dowódcy o przynależności zaobserwowanych samolotów. Sygnały rozpoznawcze podają tylko na rozkaz dowódcy oddziału lub jego zastępcy.

Wskazywanie celów

Dowodzenie wspierającym lotnictwem nad polem walki, wezwanie go i naprowadzenie na cel wygląda w ogólnych zarysach następująco. Dowódca jednostki lotniczej współdziałającej z piechotą rozwija swoje SD na PO tego dowódcy piechoty, którego wspiera. Na SD dowódcy lotnictwa znajduje się kilku oficerów jego sztabu, 2—3 radiostacje i 1—2 przekazywacze. Jedna z radiostacji jest przeznaczona dla łączności ze sztabem jednostki lotniczej oraz jej oddziałami i służy do wzywania oddziałów i pododdziałów lotnictwa na pole walki. Pozostałych radiostacyj używa się do dowodzenia samolotami i naprowadzania ich na cel.

Przekazywacze służą do przekazywania zarządzeń.

Poza tym na SD dowódcy WJ piechoty, działających na głównym kierunku, wysyła się oficerów łącznikowych lotnictwa z radiostacjami. Zadaniem tych oficerów jest przekazywanie dowódcy lotnictwa żądań piechoty, informowanie go o sytuacji na ziemi i w powietrzu oraz naprowadzanie samolotów na cel.

Na szczeblu dywizji piechoty współdziałanie z lotnictwem polega na znajomości przez dowódcę dywizji planu działania wspierającego lotnictwa w jego pasie, na informowaniu dowódcy lotnictwa o sytuacji na ziemi przez oficera łącznikowego (lotnika), na stawianiu żądań lotnictwu (wezwanie go na pole walki celem wsparcia piechoty), wreszcie na naprowadzaniu samolotów

na cele. Widzimy więc, że dywizja realizuje współdziałanie z lotnictwem w toku walki.

Na szczeblu pułku i baonu współdziałanie z lotnictwem polega na zaznajomieniu się piechoty z sygnałami dla oznaczania swego położenia i z sygnałami rozpoznawczymi własnych samolotów oraz na umiejętności wskazywania celów lotnictwu za pomocą sygnałów wzrokowych.

Warunkami pewnej łączności między lotnictwem i piechotą jest jednolity system sygnalizacji celem wzajemnego rozpoznawania się i dobre wskazywanie celów. Warunki te są szczególnie ważne przy organizowaniu współdziałania z lotnictwem na szczeblu pułku i baonu. Jeśli na szczeblu korpusu i dywizji współdziałanie można zapewnić za pomocą radiostacyj naprowadzania, to na szczeblu pułku i baonu opiera się ono wyłącznie na sygnałach wzrokowych, przy czym szczególne znaczenie mają sygnały wskazywania celów.

Doświadczenie wykazało, że najlepsze wyniki w naprowadzaniu samolotów na cel osiąga się przy użyciu karabinowych granatów sygnalizacyjnych i oświetlających oraz pocisków smugowych i dymnych. W razie braku wspomnianych wyżej pocisków cel można wskazać również przezześrodkowanie nań ognia artylerii i moździerzy. Nocą cele wskazuje się pociskami smugowymi i oświetlającymi, samoloty zaś naprowadza się na cel za pomocą smug świetlnych i promieni reflektorów rozmieszczonych 2—3 km za linią frontu.

Ponieważ w większości wypadków personel latający zapoznaje się z celami na podstawie map lub zdjęć lotniczych i bardzo często przy pierwszym nalocie nie może odnaleźć celu (ze względu na maskowanie i złą widoczność w czasie walki), przeto umiejętne wskazywanie celów zapewnia w dużej mierze współdziałanie piechoty z lotnictwem. Jednak nie można dopuścić do tego, by każdy pododdział miał prawo wskazywania celów lotnictwu, ponieważ mogłoby się wówczas zdarzyć, że pewna grupa samolotów byłaby naprowadzana na kilka celów równocześnie. Lotnicy zaś nie potrafią określić, który cel należy atakować w pierwszej kolejności. Dlatego też winien być ustalony ścisły porządek naprowadzania samolotów na cele. W tym celu w kompaniach, baonach, pułkach i dywizjach należy wydzielić specjalne środki ogniowe:

— w kompaniach — karabiny maszynowe lub grupy pistoletów maszynowych do strzelania pociskami smugowymi;

— w baonach i pułkach — grupy moździerzy (2-3) wyposażone w pociski dymne;

— w dywizjach — grupy dział wyposażone w pociski dymne, smugowe i szrapnele.

Dyżurne środki ogniowe winny mieć łączność (radiową, przewodową, wzrokową) ze swymi dowódcami pododdziałów, oddziałów lub wielkich jednostek.

Wskazywanie celów i naprowadzanie samolotów na cel odbywa się na rozkaz dowódców dywizji, pułków, baonów i kompanij z tym zastrzeżeniem, że dowódca niższy może podać sygnał wówczas, gdy pozostawił mu takie prawo jego przełożony dowódca, lub gdy otrzymał takie zarządzenie sygnałem w czasie walki.

Dowódcy pułków naprowadzają samoloty na cel, jeśli są uprawnieni do tego przez dowódcę dywizji. Z własnej inicjatywy mogą podać ten sygnał, jeśli samoloty pojawiły się nad polem walki, a środki dywizyjne takiego sygnału nie podają. Jeśli dywizja naprowadza samoloty na cel leżący w strefie ognia moździerzy 82 mm, wówczas środki pułkowe wydzielone do wskazywania celów winny wzmocnić ogień dział dywizyjnych.

Dowódcy baonów mogą naprowadzać samoloty na cel samodzielnie tylko wówczas, gdy działają w oderwaniu od reszty oddziałów lub gdy utracili łączność z przełożonymi. Baonowe i kompanijne środki naprowadzania wykorzystuje się do wzmocnienia ognia moździerzy pułkowych wydzielonych w tym samym celu.

Dowódcy kompanij naprowadzają samoloty na cel tylko na podstawie ustnych wskazówek dowódcy baonu strzelając karabinowymi granatami sygnałowymi i pociskami smugowymi z broni maszynowej (nocą). Znakiem do otwarcia ognia jest wystrzał sygnałowego granatu karabinowego z SD dowódcy baonu.

Przy wskazywaniu celów należy przestrzegać następujących zasad:

— naprowadzanie (wskazywanie celu) samolotów na cel winno się rozpocząć przed nadlotem wspierającego lotnictwa na cel, w przeciwnym razie samoloty przeskoczą cel;

— kolor wybuchów i dymu pocisków artylerii i moździerzy oraz sygnałowych granatów karabinowych stosowanych do wskazywania celów winien wyraźnie odróżniać się od koloru rakiet używanych do oznaczania własnych oddziałów;

— do wskazywania celu za pomocą pocisków dymnych wystrzeliwać tyle pocisków, by cel oznaczyły, ale nie zadymiły. Np. przy szybkości wiatru 3—4 m/sek. wystarczy wystrzelić najwyżej 10—12 pocików.

Najpewniejsze współdziałanie lotnictwa z piechotą osiąga się przez umiejętnie zgrane użycie radia i sygnałów wzrokowych, przy tym na szczeblu dywizja-pułk i niżej podstawowym środkiem rozpoznawczym i do wskazywania celów są sygnały wzrokowe.

Kpt. ZYGMUNT ZIELIŃSKI

ZNACZENIE I UŻYCIE C.K.M. W WALCE

Zarówno pierwsza jak i druga wojna światowa wykazały, jak poważną rolę w walkach odegrały c.k.m.

Okres między tymi wojnami — to lata wielkich przeobrażeń, które przeżyły prawie wszystkie rodzaje broni, to wielkie zmiany w ich technice jak również w charakterze działań.

Jedynie w tym bogatym i burzliwym okresie c.k.m. pozostały bez zmian, pozostały tym, czym były. I tak jak w 1918 r. na froncie wschodnim czy też zachodnim, póki siedział celowniczy przy c.k.m., teren był niedostępny dla piechoty; to samo zjawisko obserwowaliśmy na początku wojny 1939 r. i w 1945 r.

Możemy stwierdzić, iż nie tylko znaczenie c.k.m. nie zmalało, ale również niewiele wprowadzono ulepszeń technicznych. Najlepszym tego dowodem jest znany wszystkim c.k.m. „Maksym" weteran pierwszej wojny światowej.

Jedną z poważniejszych zmian, jakie wprowadziła druga wojna w użyciu c.k.m., to zmiana sposobu ich działania. Doświadczenie tej wojny wykazało bezsensowność i bezpodstawność używania c.k.m w całości w składzie kompanji. Zastosowano nową taktykę-decentralizację, działanie plutonami lub pojedyńczymi karabinami. Również prowadzenie ognia ze stanowisk zakrytych lub półzakrytych zostało uznane za niecelowe i mało skuteczne. Wprowadzono strzelanie bezpośrednie. Zmianie uległa również odległość strzelania, która przed wojną wynosiła 2000—2500 m, a obecnie zmniejszyła się do około 1000 m. Jedynie strzelanie w składzie kilku c.k.m. zezwala na prowadzenie ognia do 1500 m.

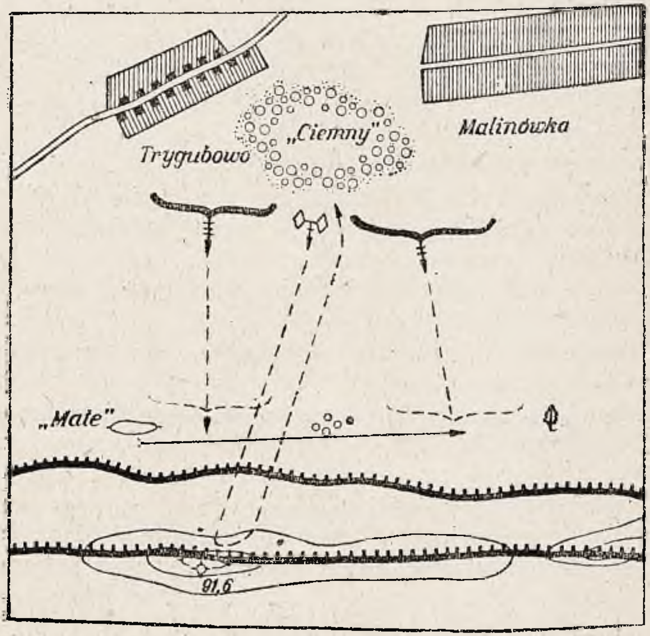
Oto krótkie porównanie i przedstawienie tych zmian, które przeżyły c.k.m. w okresie ostatnich 30 lat.

Jednym z najmocniejszych środków ogniowych, które piechota posiada na uzbrojeniu, są c.k.m. Mają one wielką szybkostrzelność, mogą utworzyć gęstą sieć ognia skuteczną tak na bli-

skie odległości jak i na odległości przewyższające ognie z kb. C.k.m. są w stanie dość dokładnie ostrzeliwać nieprzyjaciela w warunkach ograniczonej widzialności (dym, kurz, noc).

Charakterystyczny terkot ognia ciągłego oraz świst pocisków wywierają na nieprzyjacielu wielkie i przygniatające wrażenie. Największy jednak efekt moralny i materialny sprawia niespodziewane i nagłe zaskoczenie ogniem z bliskich odległości, np. c.k.m. przeciwszturmowy.

Ażeby zrozumieć znaczenie tego ognia, przytoczę następujący przykład z ostatniej wojny.



Rys. 1.

Niemcy po zajęciu wsi Malinówka i Trygubowo przy silnym wsparciu czołgów i lotnictwa rozpoczęli zacięte walki w celu przełamania naszej obrony i uchwycenia ważnych punktów na płd. od wzg. 91,6.

Dowódca kompanii broniący rejonu wzgórza — mając dokładne wiadomości o skupieniu nieprzyjaciela w Trygubowo jak również o ściągnięciu pododdziału czołgów — zdecydował pod osłoną nocy ustawić za wzgórzem „Małe" c.k.m. przeciwszturmowy.

O świcie Niemcy rozpoczęli przygotowanie artyleryjskie, po czym około dwóch batalionów ruszyło do natarcia — c.k.m. przeciwszturmowy milczał. Nieprzyjaciel zajął podstawę szturmową i okopał się. W międzyczasie z lasu „Ciemny" wyjechało 7 czołgów, które następnie przeszły przez własną piechotę i skierowały się na wzgórze 91,6. C.k.m. przeciwszturmowy nadal milczał. Czołgi przeszły linię krzaków i dopiero gdy piechota ruszyła do szturmu — c.k.m. otworzył śmiercionośny ogień. Był on tak niespodziewany i skuteczny, iż piechota została natychmiast zatrzymana, powstało w niej zamieszanie, w wyniku czego część poczęła się wycofywać biegnąc na oślep do tyłu. Szturm piechoty załamał się i nieprzyjaciel pozostawiwszy na polu walki 80 zabitych i rannych rozpoczął ogólne wycofywanie się. Czołgi nieprzyjaciela oderwawszy się od piechoty wdarły się w przedni skraj naszej obrony. 2 spośród nich zostały zniszczone przez działa ppanc., a 2 następne zapalone przez niszczycieli czołgów. Pozostałe zaś zawróciły w kierunku lasu „Ciemny".

Przykładów takich można by przytoczyć setki.

Wymieniając dodatnie strony c.k.m nie można nie wspomnieć o drugiej stronie medalu, tj. o słabych i ujemnych cechach tej broni, którymi są:

— zbyt wielki ciężar, utrudniający manewrowanie w czasie walki,

— stosunkowo wielki rozmiar (utrudnia maskowanie i ukrycie),

— łatwość rozpoznania c.k.m. na polu walki przez charakterystyczny terkot oraz dym i kurz powstający przy prowadzeniu ognia,

— zużycie wielkiej ilości amunicji, które wymaga wzorowej organizacji zaopatrzenia i stwarza konieczność posiadania odpowiedniej obsługi (nie mniej niż 2 amunicyjnych na jeden c.k.m.).

Współdziałanie c.k.m. z różnymi rodzajami broni

Jedną z najważniejszych czynności dowódcy podczas organizowania obrony lub też przygotowania natarcia, mającą decydujący wpływ na polu walki, jest organizacja współdziałania. Od niej zależy powodzenie i wypełnienie zadania postawionego przez wyższego dowódcę.

Doświadczenie wojenne wykazało, iż niedokładna organizacja współdziałania jak również jej bagatelizowanie doprowadza do klęski.

Organizacja współdziałania między poszczególnymi c.k.m. polega na:

— wzajemnym wspieraniu się ogniowym,

— udzielaniu pomocy w amunicji i sprzęcie zapasowym,

— ustaleniu sygnałów łączności,

— ustaleniu wspólnych dozorów i sposobów wskazywania celów.

Organizacja współdziałania c.k.m. z pododdziałami strzeleckimi polega na:

— znajomości zadań bojowych pododdziałów strzeleckich i odwrotnie,

— posługiwaniu się wspólnymi dozorami i stosowaniu jednakowych sposobów wskazywania celów,

— utrzymywaniu stałej łączności z pododdziałami strzeleckimi i ciągłej obserwacji ich działań,

— nieprzerwanym wsparciu ogniowym przez c.k.m. pododdziałów strzeleckich.

W walce ,często nawet bez uprzedniego porozumienia się, nie tylko można, ale należy pomagać drugiemu. Jeżeli dowódca c.k.m. widzi, że posuwanie się sąsiednich pododdziałów strzeleckich zostało zatrzymane (a sytuacja przed jego frontem zezwala), bezwzględnie powinien utorować im drogę przez zniszczenie tego środka ogniowego, który przeszkadza i uniemożliwia posuwanie się do przodu.

Dowódca c.k.m. wykorzystuje natychmiast każdy ruch do przodu pododdziałów strzeleckich własnych i sąsiadów dla wysunięcia naprzód swoich c.k.m.

Organizacja współdziałania c.k.m. z czołgami polega na:

— znajomości zadań i kierunków ruchu czołgów,

— ciągłej obserwacji ruchu i działań czołgów,

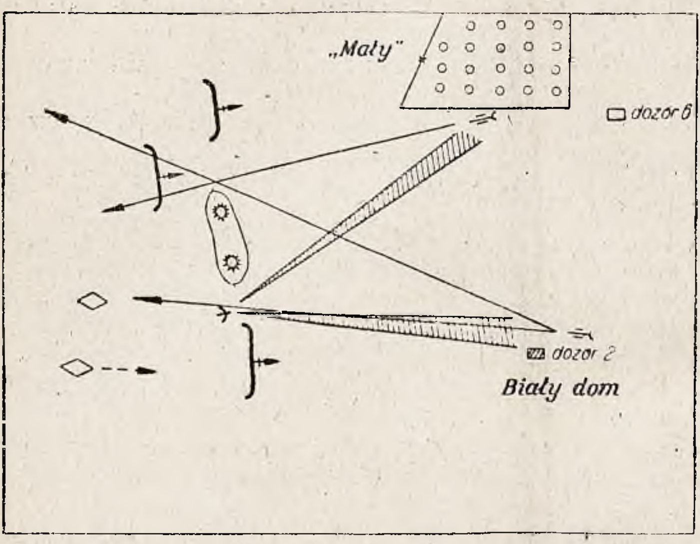
— okazywaniu im wsparcia ogniowego przez niszczenie obsługi środków ppanc. nieprzyjaciela,

— posługiwaniu się umówionymi sygnałami do wzajemnego wskazywania celów.

Z drugiej strony c.k.m. wykorzystują natychmiast zniszczenie nieprzyjaciela przez czołgi do posunięcia się w przód.

P r z y k ł a d. Pododdział X z drużyną c.k.m. naciera w kierunku Białego Domu (rys. 2). W toku walki dowódca drużyny c.k.m. słyszy wyraźny łoskot silników, a obejrzawszy się stwierdza, iż zza Szarek z wielką szybkością nacierają czołgi. Poleca celowniczemu otwierać ogień samodzielnie. W tym czasie obserwator śledzi, czy na wzgórzu z domem oraz w prawo nie widać dział. Sam dowódca obserwuje odcinek pomiędzy dozorami nr 2 i 6. Z sadu „Mały" działko ppanc. otworzyło ogień, lecz niezwłocznie zostało przez celowniczego zauważone. Celowniczy natychmiast wycelował c.k.m. i bez rozkazu otworzył ogień. Działko przestało

strzelać i ukryło się. Obsługa c.k.m. była jednak przygotowana, iż działko zmieni stanowisko ogniowe i dlatego należy spodziewać się jego pojawienia się w innym miejscu. I tak też się stało, bo za chwilę obserwator zameldował: „Biały Dom, w lewo 80, dalej 50 — działko“, na co padła komenda dowódcy drużyny: „Biały Dom, w lewo 0—80, dalej 50, działko 1.5, 50 naboi, ognia!“



Rys. 2.

Dowódca drużyny widzi, że w lewo od niego na wzgórzu z kurhanami wysuwa się nasze działo — rozkazuje więc obserwatorowi pokazać dowódcy działa przeciwczołgowego cele nieprzyjaciela.

Czołgi wyprzedzają piechotę i robią przejścia w drutach kolczastych w trzech miejscach wskazanych w rozkazie przez dowódcę kompanii, a następnie przechodzą dalej i niszczą środki ogniowe nieprzyjaciela.

Celowniczego należy w czasie takiej walki usamodzielniać; powinien on uważnie obserwować pole walki, ażeby natychmiast po stwierdzeniu celu nie czekając komendy dowódcy drużyny otworzyć ogień.

Organizacja współdziałania między c.k.m. a artylerią i moździerzami polega na:

— znajomości zadań artylerii i moździerzy i odwrotnie,

— utrzymywaniu stałej łączności z dowódcami pododdziałów artylerii i moździerzy,

— wskazywaniu celów niemożliwych do zniszczenia ogniem c.k.m.,

— posługiwaniu się wspólnymi dozorami,

— okazywaniu pomocy artylerii i moździerzom swoim ogniem.

Współdziałanie artylerii i moździerzy z c.k.m. jest bardzo ważnym czynnikiem na polu walki; środki te tworzą szkielet ognia w obronie i zapewniają wsparcie podczas natarcia, szturmu i walki w głębi obrony i dlatego muszą się uzupełniać.

Jednakowe sygnały i znaki wskazywania celów umożliwiają szybkie i dokładne niszczenie celów.

Organizacja zaopatrzenia w amunicję

W walce c.k.m. zużywają wielką ilość naboi i dlatego wymagają stałego ich dostarczania.

Zaopatrywanie w amunicję w natarciu jest trudniejsze niż w obronie. Im bliżej do przedniego skraju obrony nieprzyjaciela, tym trudniej uzupełniać amunicję.

Każdy dowódca powinien wiedzieć, ile amunicyjny może unieść amunicji. Według doświadczeń i danych sprawdzonych szeregiem prób amunicyjny może unieść na sobie nie więcej niż 20 kg poruszając się z szybkością 50—100 metrów na minutę. Szybkość posuwania się i obciążenie zależne są od sytuacji i terenu, co należy wziąć również pod uwagę.

Załadowanie taśm nabojami przeprowadza się zazwyczaj na punkcie amunicyjnym. Mogą być jednak wypadki, kiedy naboje będą podawane w skrzynkach i wówczas załadowanie ich przeprowadzają amunicyjny i woźnica.

W każdej sytuacji przy c.k.m. winien znajdować się zapas amunicji w ilości nie mniejszej niż 1 taśma. Zapas ten może być naruszony tylko w wyjątkowym momencie, gdy sytuacja rzeczywiście tego wymaga.

S. W.

ZMOTORYZOWANY BATALION PIECHOTY JAKO ODDZIAŁ POŚCIGOWY *)

Ostateczne rozgromienie cofającego się nieprzyjaciela osiąga się przez należycie zorganizowany i umiejętnie wykonany pościg, doprowadzający do otoczenia go i całkowitego zniszczenia.

W tym celu wysyła się oddziały pościgowe, których skład i siły zależne są od liczebności sił i środków jednostki wysyłającej oddział pościgowy, od charakteru terenu i stanu dróg.

Doświadczenie drugiej wojny światowej wykazało, że oddziały pościgowe osiągają najlepsze sukcesy i najbardziej realne wyniki dopiero wówczas, gdy są w dostatecznym stopniu ruchliwe i zwinne. Dlatego też, jeśli jako oddział pościgowy wyznacza się batalion piechoty wzmocniony czołgami, artylerią i saperami, to sadza się go zawsze na samochody.

Podstawowym zadaniem oddziałów pościgowych jest stosowanie manewru dla odcięcia dróg odwrotu, a przez to zapewnienie całkowitego rozgromienia cofającego się nieprzyjaciela; powyższe zadanie może być wykonane li tylko w tym wypadku, gdy nie udało się nieprzyjacielowi oderwać od naszego oddziału pościgowego, lub też zorganizować obrony na linii pośredniej.

Doświadczenie z działań wojennych również potwierdza, że zdecydowane powodzenie osiąga się wówczas, gdy jednocześnie z pościgiem czołowym prowadzi się pościg równoległy.

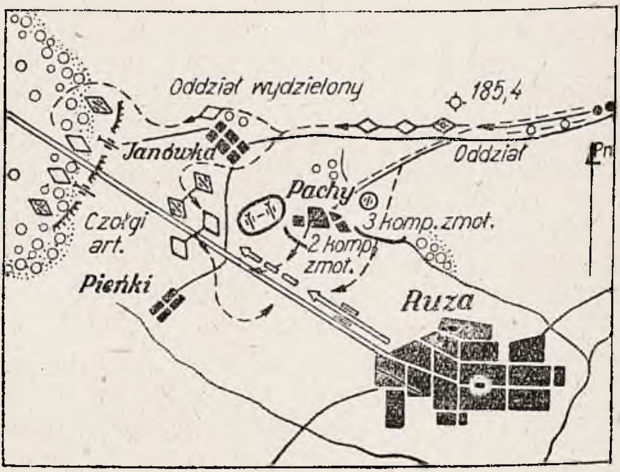
Oddział wyznaczony do równoległego pościgu powinien unikać wiązania się w walkę z drobnymi grupami cofającego się nieprzyjaciela, a dążyć do dopadnięcia kolumny sił głównych, następnie wyminąć ją, przeciąć drogi odwrotu i wspólnie z własnymi siłami głównymi podążyć w ślad za cofającym się nieprzyjacielem i zadać mu cios ostateczny.

---

*) Opracowano na podstawie Wojennego Wiestnika nr 17/47.

W czasie drugiej wojny światowej oddział wyznaczany do równoległego pościgu zwykle rozpoczynał działanie dopiero wtedy, gdy nieprzyjacielowi pod osłoną straży tylnych udawało się cofające się siły główne sformować w kolumnę; wówczas oddział pościgowy szybkim marszem wychodził na jego skrzydła i rozpoczynał pościg równoległy. Przy tym poważnego znaczenia nabierało ugrupowanie kolumny marszowej oraz rozmieszczenie w niej środków wzmocnienia, zapewniające szybkie przegrupowanie się w razie potrzeby i rozwinięcie oddziału do walki. Należy pamiętać, że ugrupowanie marszowe oddziału pościgowego nigdy nie może być szablonowe.

Dla przykładu rozważmy doświadczenie z ostatniej wojny, z którego wynika wpływ przeróżnych warunków na porządek ugrupowania marszowego oddziału pościgowego (rys. 1).



Rys. 1.

Po przełamaniu przez własne oddziały obrony niemieckiej na płn.-wsch. od m. Ruza nieprzyjaciel z miejscowości tej zaczął się w pośpiechu wycofywać. Jedna z jego kolumn, w sile do pułku piechoty z artylerią, cofała się w kierunku północno-zachodnim. Na rozkaz dowódcy zgrupowania został zorganizowany oddział pościgowy, w skład którego wszedł zmotoryzowany batalion piechoty wzmocniony czołgami i zmotoryzowaną oraz przeciwpancerną artylerią. Oddział ten otrzymał zadanie — posuwając się

drogą na Janówkę wyprzedzić cofającego się nieprzyjaciela w rejonie płn.-zach. m. Pieńki i przy współdziałaniu z pododdziałami prowadzącymi pościg od czoła zniszczyć go w rejonie m. Pachy.

Celem wykonania powyższego zadania dowódca baonu zorganizował i wysłał przede wszystkim rozpoznanie, a następnie oddział wydzielony w składzie 1 zmot. komp. strzel. z czołgami, ze zmotoryzowanym działem i artylerią ppanc. Zadanie oddziału wydzielonego polegało na tym, aby posuwając się po drodze na Janówkę osiągnąć skraj lasu na zachód od tej miejscowości, okrakiem stanąć na szosie i zatrzymać nieprzyjaciela cofającego się w kierunku płn.-zach.

Porządek marszowy sił głównych (baonu pościgowego) zorganizowany był w ten sposób, że na czole kolumny posuwały się czołgi, za nimi zmotoryzowana artyleria, dalej zmotoryzowane komp. strzel., a na końcu art. ppanc.

Zadaniem sił głównych było, nacierając przez wzgórze 185.4— m. Janówka — Pieńki, rozwinąć się na południowym skraju Janówki i uderzyć na kolumnę nieprzyjaciela od czoła. Zadaniem artylerii ppanc. było wesprzeć rozwinięcie się i natarcie baonu pościgowego. Na tyle kolumny posuwały się 76 mm działka, które według planu dowódcy baonu powinny były zająć stanowiska ogniowe na wschód od m. Pachy dla osłony swym ogniem zmotoryzowanych komp. strzel. i wsparcia ich dalszego natarcia od m. Pachy po szosie w kierunku m. Ruza.

Działając według planu dowódcy baonu oddział pościgowy zagrodził nieprzyjacielowi drogę odwrotu na płn.-zach., a ponadto zaatakował nieprzyjacielską kolumnę z boku, zepchnął ją z drogi i prawie zupełnie zniszczył.

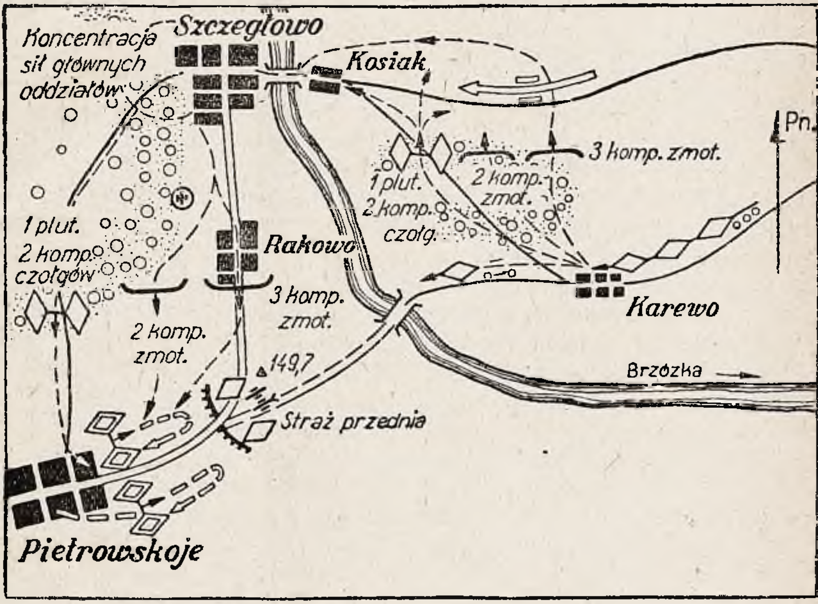
Powyższy przykład wskazuje, że w danym wypadku ugrupowanie kolumny marszowej oddziału pościgowego miało na celu wykonanie zamierzonego przez dowódcę manewru, polegającego na przecięciu nieprzyjacielowi drogi odwrotu, wymierzenie ciosu przez uderzenie w jego bok i całkowite zniszczenie.

W innych wypadkach kolumna sił głównych oddziału pościgowego formowała się z myślą zachowania dużej ruchliwości; tego rodzaju ugrupowanie potrzebne jest wówczas, gdy wynika konieczność przede wszystkim dogonienia nieprzyjaciela, a później dopiero przeprowadzenia przegrupowania sił odpowiednio do zamierzanego manewru.

W działaniu równoległego pościgu oddziały zwykle dążyły do wykorzystania sprzyjających możliwości przy zastosowaniu obejścia, oskrzydlenia i otoczenia nieprzyjaciela. Niemniej ważne znaczenie dla powodzenia manewru miały niespodziewane uderzenia oraz śmiałe i zdecydowane działanie oddziału.

Dla lepszego zobrazowania pomyślnego zastosowania obejścia i niespodziewanego uderzenia w skrzydło i na tyły nieprzyjaciela przytoczymy dwa charakterystyczne wypadki.

Przykład I — rys. 2.



Rys. 2.

Na jednym z odcinków frontu oddziały pościgowe w składzie zmotoryzowanego batalionu piechoty wzmocnionego czołgami, zmotoryzowaną i przeciwpancerną artylerią otrzymały zadanie: uprzedzić wyjście wycofującego się nieprzyjaciela na rzekę Brzózka, otoczyć jego kolumnę w rejonie m. Kosiak i zniszczyć go. Jednocześnie baonowi temu polecono ubezpieczenie przepraw w rejonie m. Szczegłowo i dalej na południe celem swobodnego przesunięcia naszych sił głównych.

Dowódca oddziału pościgowego w wykonaniu otrzymanego zadania wysłał rozpoznanie i z głównymi siłami ruszył drogą na m. Karewo. Podchodząc do wsch. skraju tej miejscowości dostał od rozpoznania wiadomość, że kolumna nieprzyjacielskiej piechoty z artylerią posuwa się drogą w kierunku przeprawy ($2^1/_2$ km na wschód od m. Kosiak). Również w tym czasie lotnictwo zako-

munikowało, że druga kolumna nieprzyjacielskiej zmotoryzowanej piechoty z czołgami posuwa się w odległości 10 km na zachód od m. Pietrowskoje kierując się na przeprawy od zachodu.

Sytuacja ta wskazywała wyraźnie na to, że nieprzyjacielskie kolumny maszerujące ze wschodu i zachodu dążą do połączenia się w rejonie przepraw. Dowódca baonu po ocenie powstałej sytuacji zdecydował się natrzeć w dwóch kierunkach, a mianowicie: na płn.-zach. i zachód od m. Karewo, aby jednocześnie zniszczyć nieprzyjacielską kolumnę na wsch. od m. Kosiak i nie dopuścić do przeprawy na zachód od m. Karewo. Oddział wydzielony w składzie 1 zmot. komp. strzel. z częścią czołgów i działonem art. ppanc. otrzymał rozkaz — posuwać się drogą na m. Pietrowskoje i osiągnąć wzgórze 149,7, gdzie zorganizować obronę frontem na zach. oraz powstrzymać nieprzyjaciela w rejonie m. Pietrowskoje zamykając jednocześnie drogi prowadzące do przepraw w rejonie m. Szczegłowo i na zach. od m. Karewo. Reszta czołgów przy podejściu do m. Kosiak winna była rozwinąć się i natrzeć od czoła na kolumnę nieprzyjaciela, zagrodzić jej drogę do przeprawy i przy współdziałaniu ze zmotoryzowanymi 2 i 3 komp. strzel. otoczyć i zniszczyć ją jeszcze w rejonie na wsch. od m. Kosiak.

2 i 3 zmot. komp. strzel. z art. ppanc. dowódca baonu zamierzał rozwinąć na północnym skraju lasu (płn.-zach. od m. Karewo). Pododdziały pościgowe szybko wykonały powierzone im zadanie. Czołgi po osiągnięciu płn. skraju lasu rozwinęły się i natarły na czoło nieprzyjacielskiej kolumny, zmotoryzowana piechota zaś wspierana ogniem art. zmot. i ppanc. natarła na kolumnę nieprzyjacielską z boku i od tyłu. Nieprzyjaciel nie spodziewając się tak raptownego i zdecydowanego uderzenia został zaskoczony, a nie będąc przygotowanym, w popłochu rozproszył się. Po krótkiej walce kolumna nieprzyjaciela przestała istnieć — siły jej częściowo zostały zniszczone, częściowo zaś wzięte do niewoli. Kontynuując swój marsz naprzód, oddział pościgowy przeprawił się na zach. brzeg rzeki Brzózka, zaminował teren m. Szczegłowo, a następnie przeszedł na jego płn.-zach. część.

Nieco inaczej rozwinęły się działania oddziału wydzielonego. Nie napotykając przeciwnika kompania przeprawiła się przez rzekę Brzózka i po dojściu do wzgórza 149,7 obsadziła je i zorganizowała obronę frontem na zachód. Dowódca kompanii wysłał do m. Pietrowskoje rozpoznanie, które stwierdziło, że zmotoryzowana kolumna piechoty nieprzyjaciela, zaobserwowana kilka godzin temu przez nasze lotnictwo, podchodziła z zachodu do m. Pietrowskoje.

Po otrzymaniu powyższego meldunku, dowódca oddziału pościgowego postanowił wyprowadzić swój oddział w rejon na Pn.

od m. Pietrowskoje, skąd natrzeć na zmotoryzowaną piechotę i czołgi nieprzyjaciela w tym momencie, gdy wyjdą one z m. Pietrowskoje i rozpoczną natarcie na wzgórze 149,7.

W tym celu dowódca baonu rozkazał dowódcom pododdziałów czołgowych i dział zmotoryzowanych, aby wykorzystując drogę leśną na zachód od m. Rakowo wyszły na południowy skraj lasu (północ od m. Pietrowskoje) i osiągnęły tam gotowość do działań, zmotoryzowane zaś kompanie strzeleckie z artylerią ppanc. posuwały się, aż osiągną południowy rejon m. Rakowo, gdzie mają być również gotowe do działań.

Przewidywania dowódcy baonu co do uprzedzenia nieprzyjaciela i zaatakowania go w momencie, gdy rozpocznie rozwijanie swych sił przeciw naszym oddziałom w rejonie wzg. 149,7 — sprawdziły się. Pododdziały baonu zajęły podstawę wyjściową do natarcia i były gotowe do walki w momencie, kiedy nieprzyjacielskie czołgi (około komp.) i zmotoryzowana piechota (w sile do dwóch komp.) wyszły z m. Pietrowskoje i rozwinęły się do walki. Ten właśnie moment został wykorzystany i oddział pościgowy siłami głównymi uderzył na nieprzyjaciela w następujący sposób: czołgi i zmotoryzowana artyleria uderzyły od strony lasu, działające zaś w kierunku południowym zmot. komp. strzel. współdziałając z art. ppanc. zaatakowały nieprzyjaciela od strony m. Rakowo; również przeszedł do natarcia oddział wydzielony uderzając od czoła i działając wzdłuż szosy w kierunku na m. Pietrowskoje.

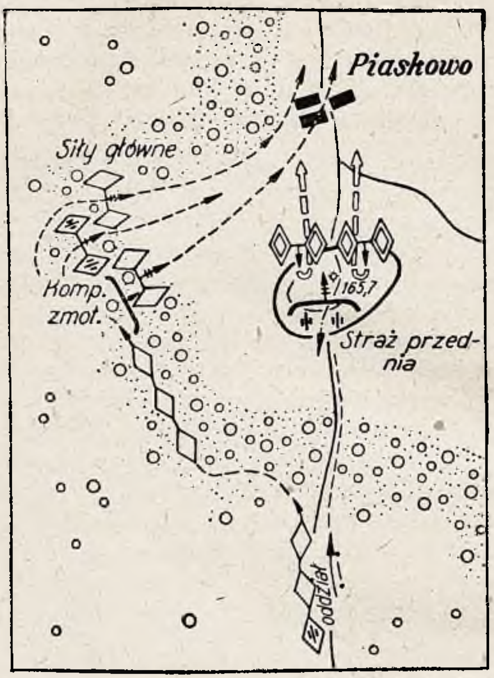
Niespodziewane uderzenie oddziału pościgowego odniosło piorunujące powodzenie — nieprzyjaciel nie potrafił stawić oporu i nim się opamiętał poniósł tak duże straty, że rozpoczął odwrót. Takim sposobem powodzenie działań oddziału pościgowego nastąpiło na skutek okrążającego manewru przez czołgi, które wspierały rozwijanie się i natarcie zmotoryzowanych komp. strzel.

Po rozgromieniu nieprzyjaciela w rejonie m. Pietrowskoje oddział pościgowy kontynuował dalej pościg i następnego dnia jego oddział czołowy osiągnął wzg. 165.7, gdzie z rejonu na południe od m. Piaskowo został ostrzelany zorganizowanym ogniem piechoty i czołgów nieprzyjaciela. Szpica oddziału czołowego rozpoczęła z marszu natarcie na tę miejscowość, lecz nie uzyskała powodzenia i cofnęła się na południowe zbocza wzg. 165.7.

Dowódca oddziału pościgowego (baonu) oceniwszy wytworzoną sytuację zdecydował czołgami ze zmot. artylerią i piechotą (jako desant czołowy) obejść wzgórze 165.7 i zniszczyć broniące-

go się nieprzyjaciela w m. Piaskowo. Czołowemu oddziałowi pościgowemu rozkazano działaniami zaczepnymi i ogniem ściągnąć na siebie uwagę nieprzyjaciela i związać możliwie największe jego siły.

Przykład II — rys. 3.



Rys. 3.

Czołgi ze zmot. artylerią i desantem piechoty w wykonaniu otrzymanego zadania zawróciły z drogi na płn.-zach. i rozpoczęły posuwanie się lasami na zach. od wzg. 165.7. W tym czasie w rejonie na płd. od m. Piaskowo grupa czołgów nieprzyjaciela przeszła do natarcia na wzg. 165.7, tj. na nasz oddział czołowy. Dowódca baonu wstrzymał dalsze wykonywanie poprzedniego zadania i rozwinąwszy się na wschodnim skraju lasu (o 2 km na zach. od wzg. 165.7) natarł na nieprzyjaciela kierującego się z boku wzg. 165.7.

Czołgi i zmot. artyleria rozwinęły się na skraju lasu, skąd otworzyły ogień, a następnie natarły na nieprzyjaciela, który nie

wytrzymał nacisku i zaczął wycofywać się w kierunku północnym pozostawiając na polu walki 6 uszkodzonych czołgów. Oddział ścigając cofającego się nieprzyjaciela przedarł się do m. Piaskowo i zniszczył tam kompanię piechoty i kilka czołgów, a resztę zabrał do niewoli.

Wyżej podane przykłady dają nam możność wysnucia jeszcze jednego wniosku, to jest, że przy zajmowaniu przez nieprzyjaciela dogodnego rejonu obrony oddziały pościgowe winny bezwarunkowo stosować obejścia (okrążenia), jak można najszybsze wklinianie się w ugrupowanie nieprzyjaciela i zdecydowane uderzenia na jego skrzydła i tyły.

Płk dypl. SZYMAŃSKI

DZIAŁANIE II POMORSKIEGO SAMODZIELNEGO ZMOTORYZOWANEGO PRZECIWPANCERNEGO BAONU MIOTACZY OGNIA

Wstęp

Fugasowy miotacz ognia „Fog" jest bronią do walki na bliską odległość przeznaczoną do rażenia strumieniem ognia czołgów i żywych sił nieprzyjaciela.

Fugasowe miotacze ognia tworzą samodzielne jednostki (bataliony) przewidziane do współdziałania ze wszystkimi rodzajami broni zarówno w obronie jak i w natarciu. Pod względem taktycznym baony te pozostają w dyspozycji armii jako środek wzmocnienia; zwykle przydziela się je do jednostek piechoty pancernych i zmotoryzowanych a niekiedy i do artylerii. Oddziały fugasowych miotaczy ognia zasadniczo są używane do wykonywania samodzielnych zadań bojowych; były jednak wypadki używania ich w składzie grup szturmowych przy zdobywaniu betonowych i drewnianych schronów bojowych oraz umocnionych budynków w osiedlach.

Oddziały „Fogów" przeznaczone są:

w obronie

— do ubezpieczenia odcinka obrony z kierunków zagrożonych przez czołgi,

— do wzmocnienia punktów i środków oporu, osiedli, ciaśnin itp.,

— do przeciwuderzeń,

— do wzmocnienia odwodów i ośrodków ppanc.,

— do ubezpieczenia stanowisk ogniowych artylerii.

w natarciu

— do ubezpieczenia skrzydeł i styków oddziałów,

— do utrzymania zdobytego terenu i odpierania przeciwnatarć czołgów i piechoty nieprzyjaciela,

— w składzie grup szturmowych — do niszczenia nieprzyjaciela w rowach, schronach i innych urządzeniach obronnych, szczególnie w natarciu na osiedla.

— do palenia specjalnie ważnych obiektów,

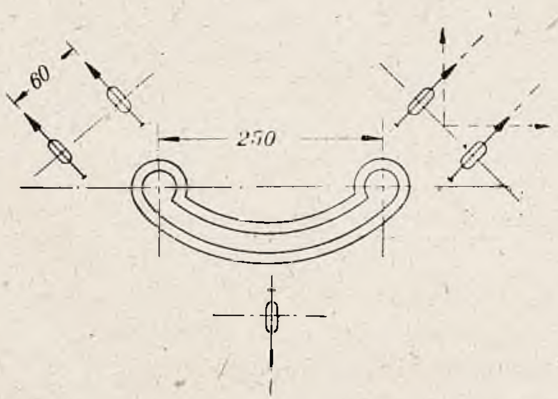
— do osłony wspólnie z artylerią pancerną i przeciwpancerną stref zaporowych wykonanych przez saperskie grupy zaporowe.

Baon „Fogów“ współdziałając w obronie z piechotą zajmuje odcinek 3—4 km, o głębokości 300—500 m. Rejon baonu dzieli się na rejony kompanijne, te zaś na rejony plutonowe. Pluton grupuje się w dwóch rzutach. Stanowiska ogniowe drużyn składają się z punktów ogniowych o 4—6 miotaczach ognia; odległość między punktami ogniowymi wynosi około 100 m. Punkty ogniowe muszą być tak rozmieszczone, aby mogły współdziałać ogniem.

W wypadkach użycia „Fogów“ grupami w szykach piechoty zaleca się ustawianie większości miotaczy w pierwszym i drugim rowie ciągłym na kierunkach zagrożonych przez czołgi, a pozostałej części w trzecim rowie, względnie użycie ich do obrony stanowisk ogniowych artylerii.

Kompania „Fogów“ przydzielona do baonu piechoty większość swych miotaczy ustawia w rejonach ppanc. baonu. Plutony i drużyny „Fogów“ należy rozmieszczać w punktach oporu kompanij względnie plutonów oraz w przerwach między punktami oporu.

Drużyna „Fogów“ zajmuje stanowisko ogniowe posiadające 4—6 punktów ogniowych dla 4—6 miotaczy ognia w każdym punkcie ogniowym (rys. 1) .

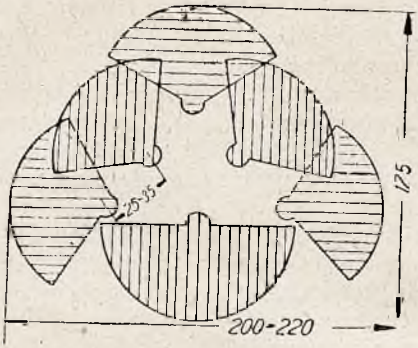


Rys. 1.

Ugrupowanie bojowe drużyny „Fogów" wygląda następująco:

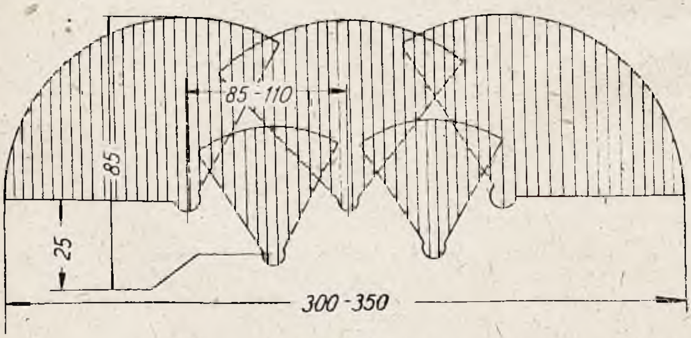
a) „kątem w przód" — rys. 2,

b) „w linię" — rys. 3.



Rys. 2.

Oceniając wskazane ugrupowanie należy podkreślić, że ugrupowanie „kątem w przód" posiada:



Rys. 3.

— możność prowadzenia obrony okrężnej,

— dużą zwartość ognia,

— dużą głębokość (trzy rzuty),

— możność współdziałania ogniowego między punktami ogniowymi, wreszcie zaoszczędza pracę przy kopaniu rowów łączących.

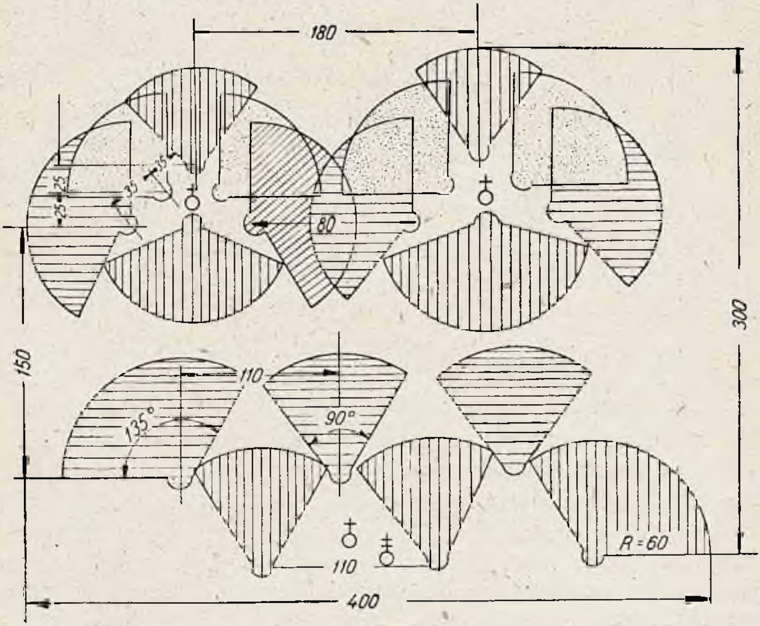
W porównaniu z nim ugrupowanie „w linię“:

— ma mniejszą zwartość ognia,

— gorsze współdziałanie ogniowe między punktami ogniowymi,

— nie ma możliwości organizowania obrony okrężnej, natomiast daje ono możność prowadzenia ognia na szerszym froncie.

Ugrupowanie bojowe plutonu „Fogów“ składa się z trzech stanowisk ogniowych. Drużyny w ugrupowaniu „kombinowanym“ — rys. 4 lub „w głąb“ — rys. 5.



Rys. 4.

Ugrupowanie „kombinowane“ posiada:

— lepsze współdziałanie między drużynami,

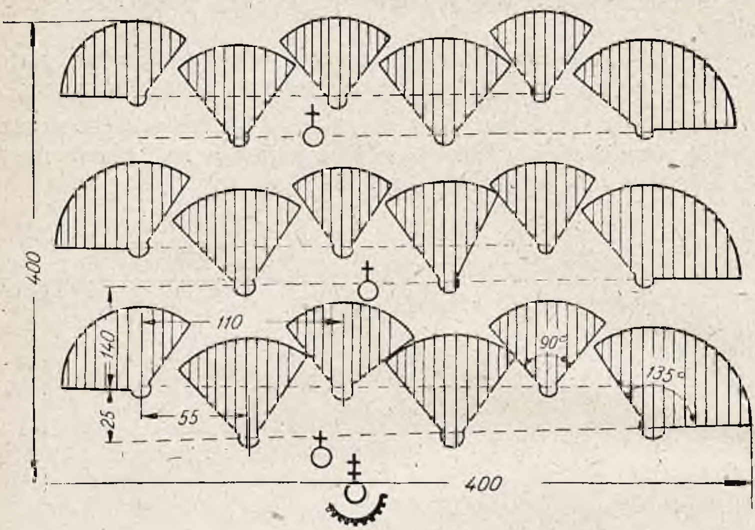
— większą zwartość ognia,

— warunki do obrony okrężnej.

Natomiast ugrupowanie „w głąb“ stosuje się, gdy potrzebujemy zwiększyć głębokość obrony.

Działanie II baonu fugasowych miotaczy ognia

II Pomorski Samodzielny Zmotoryzowany Przeciwpancerny Batalion Miotaczy Ognia został zorganizowany jako jednostka 1 armii W. P. w okresie maj — czerwiec 1944 r.



Rys. 5.

Batalion ten składał się:

— z trzech kompanij fugasowych miotaczy ognia,

— z jednej kompanii c.k.m,

— z jednego plutonu łączności,

— z jednego plutonu plecakowych miotaczy ognia, który zorganizowano już w toku działań bojowych oraz z całego szeregu pododdziałów niezbędnych do samodzielnego istnienia i działań bojowych baonu.

Okres aktywnych działań bojowych baonu trwał od dn. 24.08.44 r. do 3.05.45 r., to znaczy przez osiem miesięcy. W okresie tym oddziały miotaczy ognia były używane następująco:

1) do samodzielnych działań na wyznaczonym dla baonu odcinku frontu (działanie w rej. Jabłonna i Gross Zabin);

2) do wspólnych działań z piechotą, do której baon został przydzielony obsadzając swymi kompaniami części baonowych rejonów (działanie w rej. Fw. Bagna — Stare Bródno — Pelcowizna);

3) jako przydzielone do piechoty, działając w jej ugrupowaniu — częściowo w składzie grup szturmowych piechoty, częściowo jako samodzielne grupy szturmowe (w działaniach przy zdobyciu Kołobrzegu).

Samodzielne działania baonu

A. Działanie w rej. Jabłonna od 26. 10. 44 do 16. 01. 45 r.

Rozkazem sztabu 1 armii z dn. 26.10.44 r. baon „Fogów" został przydzielony do dyspozycji dowódcy 1 d.p., gdzie zorganizował obronę na odcinku 2 p.p. w rejonie Jabłonna.

Położenie: Nieprzyjaciel w odwrocie zorganizował obronę 200 m przed lasem na odcinku wcześniej przygotowanym; stwierdzono schrony bojowe żelbetonowe i drewniane, przed przednim zaś skrajem obrony pola minowe i czterorzędowe zasieki z drutu kolczastego.

Dnia 27.10.44 r. baon zajął odcinek: cmentarz — skrzyżowanie drogi z szosą i dalej na południe do Wisły.

1 kompania z plut. c.k.m. zajęła pierwszy rów na linii cegielnia, skrzyżowanie szosy z drogą polną aż do Wisły ustawiwszy podczas jednej nocy 70 miotaczy i 3 c.k.m. Jeden punkt ogniowy i jeden c.k.m. ustawione były między wałem ochronnym a Wisłą.

2 kompania z plut. c.k.m. w drugim rzucie o 150—200 m za pierwszym rowem ustawiła 9 punktów ogniowych. Jeden punkt ogniowy i 1 c.k.m. między wałem a Wisłą. Razem 120 miotaczy ognia.

3 kompania z plut. c.k.m. stanowiła odwód (szkic).

W tym czasie baon otrzymał uzupełnienie w postaci plutonu plecakowych miotaczy ognia (Roks).

Stanowisko dowodzenia baonu znajdowało się w m. Choszczówka. Łączność z 2 p.p. i z kompaniami utrzymywano przez telefon i gońców.

W okresie tych walk baon czterokrotnie odpierał wypady grup rozpoznawczych nieprzyjaciela. We dnie były prowadzone zaciekłe pojedynki strzelców wyborowych. Pluton plecakowych miotaczy ognia brał udział w nieudanej próbie zdobycia DSB nieprzyjaciela w składzie grup szturmowych kompanii karnej. Fugasowe miotacze ognia nie brały udziału w tych walkach. Ogólne straty baonu wyniosły: 3 zabitych, 4 rannych i 1 „Fog" zniszczony.

B. Działanie w rej. Gross Zabin od 25. 02. 45 do 5. 03. 45 r.

Z dniem 25.02.45 r. baon został przydzielony do 2 d.p., gdzie zluzował I i II/6 p.p. z zadaniem: bronić odcinka jezioro (700 m na płn.-zach. od wzg. 198.7) — wykop na torze kolejowym — skrzyżowanie dróg; szczególnie zabezpieczyć drogi od Gross Zabin na Neuhof, Neulateich i Richtershof.

Położenie: Nieprzyjaciel zorganizował obronę na linii Neuhof — Gross Zabin — wzg. 152.2 — prowadząc słaby ogień artyleryjski i moździerzowy. Z dniem 27.02 działania artylerii wzmogły się i nieprzyjaciel wprowadził do walki „Ferdynandy".

O godzinie 12.00, 26.02 baon zakończył prace obronne pierwszej kolejności ustawiając 333 miotacze i 8 c.k.m.; w odwodzie pozostał 1 pluton 3 kompanii z drużyną c.k.m..

Dnia 2.03.45 r. 2 kompania miotaczy ognia została rozkazem dowódcy 2 d.p. przerzucona na lewe skrzydło nacierającego 14 pułku piechoty Armii Radzieckiej celem umocnienia zdobytego przez ten pułk osiedla Szenfeld. Do godziny 6.00, 2.03.45 r. kompania ustawiła 150 miotaczy ognia.

W toku natarcia cały batalion zostaje wciągnięty do akcji umocnienia zdobytego terenu. O godzinie 13.00, dnia 3.03.45 r. 1 i 2 kompania obsadziły odcinek: granica prawa — 300 m na północ od stacji Wirchów zabezpieczając skrzyżowanie toru kolejowego z szosą; granica lewa — południowo-zachodnia część Klein Zabin. Ustawiono 270 miotaczy.

4.03.45 r., o godzinie 9.30 baon otrzymał rozkaz przesunięcia się do m. Falkenburg. Przy podejściu do miasta rozpoznanie baonu zostało o godzinie 15.00 ostrzelane w rejonie mostu; przez obserwację ustalono budynek, skąd był prowadzony ogień i tegoż dnia o godz. 20.00 została wydzielona grupa w składzie drużyny fugasowych miotaczy ognia i 1 c.k.m. do zniszczenia powyższego gniazda ogniowego. Dom został okrążony przez grupę i spalony za pomocą 4 „Fogów". Spłonął 1 r.k.m. i 5 Niemców, dwu zaś zastrzelono w walce. Straty baonu wyniosły: 6 zabitych, 5 rannych i 2 miotacze.

Dnia 5.03.45 r. batalion wrócił do dyspozycji sztabu 1 armii.

Baon jako wsparcie piechoty

A. Działanie w rejonie Fw. Bagna od 16. 08. — 14. 09. 44 r.

Działanie baonu w rejonie Fw. Bagna było jego chrztem bojowym. Do wyjścia w rejon Fw. Bagna baon szkolił się w osiedlu Budy Uśniackie (3 km na północ od Garwolina).

Z rozkazu sztabu 1 armii z dn. 23.08.44 r. baon miał wydzielić na godz. 20.00, 24.08.44 r. jedną kompanię (150 miotaczy) z jednym plutonem c.k.m. (3 k.m.) i drużyną łączności (2 aparaty) do dyspozycji dowódcy 2 d.p. celem wsparcia natarcia na lewym skrzydle dywizji.

W czasie od 5 — 8.09.44 r. cały baon został przesunięty do rejonu natarcia. Nieprzyjaciel bronił rejonu Grabów Zaleśny i zachowywał się biernie. Baon zajmował odcinek szerokości do 2 km, w drugim rzucie 5 p.p. obsadzał trzy rowy ciągłe. 2 kompania bez III plutonu z plutonem c.k.m. i 1 kompania z plutonem c.k.m. zajmowały pierwszy rów ciągły, 3 kompania zaś z plutonem c.k.m. — drugi rów ciągły; w trzecim rowie jako odwód III/2 kompanii z dwoma c.k.m. Do walk w tym okresie nie doszło.

B. Działanie baonu w rejonie Stare Bródno-Pelcowizna od 14. 09. do 14. 10. 44 r.

Dnia 14.09.44 r. baon rozkazem 2 d.p. został przydzielony do 6 p.p. i 19.09.44 r. zajął odcinek obronny Stare Bródno — Pelcowizna (na płn.-zach. od Pragi).

Położenie: W okresie od 14 do 30.09.44 r. odcinek 6 p.p. był często ostrzeliwany ogniem c.k.m., moździerzy sześciolufowych i artylerii, szczególnie ze wzg. 86,8. Nieprzyjaciel prowadził ożywione działanie rozpoznawcze.

W czasie tych walk baon swymi kompaniami obsadzał rejony poszczególnych baonów 6 p.p. i zajmował Stare Bródno — skrzyżowanie toru kolejowego z szosą (odcinek szer. 2 km i głębokości do 300—400 m). Skrzydła baonu i styki między kompaniami zabezpieczone były przez c.k.m.. Razem ustawiono 482 miotacze (97 punktów ogniowych), wykopano 5.200 m rowów ciągłych, 178 ziemianek i 21 stanowisk ogniowych c.k.m.

Dnia 10.10.44 r., o godz. 11.00 po przygotowaniu artyleryjskim 6 p.p. wraz z 234 d.p. Armii Czerwonej przeszedł do natarcia w kierunku wzg. 86.8. O godzinie 2.00, 11.10.44 r. 3 kompania miotaczy ognia została wysunięta na wzg. 86,8 i zajęła pierwszy rów na odcinku 350 m, gdzie ustawiła 94 miotacze i 3 c.k.m. Próby odbicia przez nieprzyjaciela wzg. 86,8 w ciągu 11, 12 i 13.10.44 r. spełzły na niczym; zostały one odparte ogniem c.k.m. i pistoletów maszynowych III/6 p.p. oraz przez 3 kompanię „Fogów".

W okresie od 11 — 13.10.44 r. straty 3 kompanii wyniosły: 6 zabitych, 33 rannych, 1 c.k.m. i 6 miotaczy ognia; straty zaś baonu: 10 zabitych, 40 rannych, 1 c.k.m. i 6 miotaczy ognia.

Łączność z 2 d.p. utrzymywano przez gońców; z 6 p.p. — przez telefon, gońców i częściowo przez radio, z baonami 6 p.p. i z własnymi kompaniami — przez telefon i gońców.

Dnia 14.10.44 r. baon został wycofany z rejonu walk.

Działanie baonu jako oddziału przydzielonego w grupach szturmowych i użycie miotaczy przy zdobyciu Kołobrzegu w dniach od 5 — 18.03.45 r.

Dnia 5.03.45 r. baon miotaczy został przydzielony do 3 d.p. działającej w kierunku na Kołobrzeg. Z rozkazu dowódcy 3 d.p. baon wydzielił do dyspozycji 7 p.p. 20 plecakowych miotaczy ognia i 40 fizylierów, z których utworzono trzy grupy szturmowe, po jednej na każdy baon piechoty.

Dnia 12.03.45 r. grupy te rozpoczęły walki o zdobycie Kołobrzegu. W tym dniu spalono 10 domów i 4 piwnice oraz 50 Niemców. Straty własne wyniosły: 3 zabitych i 5 rannych.

Dnia 13.03.45 r. grupy szturmowe zostały wzmocnione plutonem fugasowych miotaczy ognia do palenia w działaniach nocnych gniazd ogniowych w domach.

Pierwsza grupa „Fogów", działająca na kierunku natarcia II/7 p.p., w nocy z 14 na 15.03 spaliła 9 domów i 20 Niemców; druga grupa (7 „Fogów") na kierunku natarcia I/7 p.p. zniszczyła punkt oporu nieprzyjaciela w dużym domu. Trzecia grupa przy użyciu granatów i butelek z płynem zapalającym zdobyła 8 domów i zniszczyła 50 Niemców. Straty własne: 6 zabitych i 7 rannych.

W dniu 15.03 grupy szturmowe miotaczy ognia zdobyły 4 dzielnice miasta, paląc i zabijając do 100 Niemców (pluton „Fogów" spalił 17 domów). Własne straty wyniosły: 1 zabity i 3 rannych.

W dniach od 16.03 do 18.03.45 r. przeprowadzano oczyszczanie zajętych dzielnic i pościg. W tym okresie zajęte zostały 3 dzielnice i wzięto 382 jeńców. Straty własne: 2 zabitych i 1 ranny.

W okresie od 12 — 18.03.45 r. zdobyto: 7 dzielnic, 17 c.k.m., 2 r.k.m., 300 karabinów, zabito i spalono 400 Niemców oraz wzięto 382 jeńców.

Straty baonu: 16 zabitych (w tym dwóch oficerów) i 25 rannych; zniszczonych: 4 miotacze fugasowe, 3 miotacze plecakowe i 2 c.k.m..

Dnia 18.03.45 r. o godz. 6.45 wojska dotarły do morza i baon objął obronę portu.

Taktyka fugasowych miotaczy ognia w walkach o Kołobrzeg polegała na ustawianiu miotaczy w nocy i wykorzystywaniu wywołanego pożaru do opanowania wyznaczonych obiektów. Ustawianie „Fogów" w dzień było możliwe w wyjątkowych wypadkach, ponieważ bliskie odległości od nieprzyjaciela (40—50 m) z reguły na to nie pozwalały. Ustawianie „Fogów" w dzień udawało się dopiero w końcowym okresie walk, gdy nieprzyjaciel był bardziej zdemoralizowany. Technika ustawiania „Fogów" uległa również zmianie, ponieważ kopanie stanowisk na ulicach miasta demaskowało działanie grup i nieprzyjaciel ogniem uniemożliwiał prace przygotowawcze; dlatego też przymocowywano „Fogi" do ram okiennych, drzwi, ścian itd. w budynkach naprzeciw punktów oporu nieprzyjaciela, w odległości 40—50 m.

Fugasowych i plecakowych miotaczy ognia używano wówczas, gdy ani piechota, ani artyleria nie mogły obezwładnić lub zburzyć punktu oporu nieprzyjaciela.

Dowódca baonu zwykle pozostawiał w swej dyspozycji odwód w składzie jednego plutonu „Fogów", 1 drużyny „Roksów" i 1 drużyny pistoletów maszynowych, którego w razie potrzeby używał sam lub wysyłał na żądanie dowódcy pułku.

Kpt. MIECZYSŁAW SANKIEWICZ

WSKAZÓWKI DLA OFICERA PERSONALNEGO JEDNOSTKI WOJSKOWEJ

Od oficera personalnego w sztabie jednostki dowódca często żąda danych, na które źle zorientowany oficer personalny bez użycia telefonu i zasięgnięcia informacji w pododdziałach nie może dać natychmiastowej odpowiedzi. Trudność ta polega na wadliwym zorganizowaniu pracy w komórce personalnej. Otrzymywane przez sztaby codzienne raporty z pododdziałów winny być raczej potwierdzeniem danych posiadanych przez oficera personalnego sztabu, a nie podstawą do dalszych zestawień czy meldunków dla swych przełożonych.

Jako oficer personalny pułku piechoty problem ten rozwiązałem, moim zdaniem, w dość prosty sposób, który z uwagi na duże korzyści użytkowe podaję i sądzę, że inni koledzy z niego skorzystają.

W powyższym celu sporządziłem:

1) książkę stanowisk etatowych w jednostce,
2) kartotekę, z rozbiciem na pododdziały,
3) książkę wydanych przepustek oraz
spowodowałem wydanie kilku zarządzeń.

Książkę stanowisk etatowych jednostki sporządziłem według następującego wzoru:

Nr stanowiska	Nazwa stanowiska	Stop. wg etatu	Nazwisko i imię, imię ojca	Rocznik	Stopień	Nr ks. ewid.	Uwagi
1	2	3	4	5	6	7	8

Rubryki 1, 2 i 3 jako stałe wykonane zostały atramentem z tym, że:

— stanowiska oficerskie oznaczono kolorem czerwonym,
— „ podoficerskie „ zielonym,
— „ szeregowców „ czarnym,
przez co uzyskano przejrzystość.

Rubryki 4, 5, 6 i 7 wypełnione zostały ołówkiem zwykłym z uwagi na częste zmiany zachodzące w jednostce.

Na pierwszej stronie umieszczono zestawienie stanowisk, z rozbiciem na pododdziały, według poniższego wzoru:

Stanowisko etatowe		Jaki pododdział	Strona księgi etatowej		
od nru	do nru		początek	koniec	
1	2	3	4	5	

Karty ewidencyjne (wzór nr 1) dla pułku piechoty sporządzone zostały z grubszego kartonu w ilościach: 2.000 sztuk koloru szarego — dla szeregowych służby czynnej, 400 sztuk koloru zielonego — dla podoficerów zawodowych i nadterminowych oraz 400 sztuk koloru czerwonego — dla oficerów. Koszt sporządzenia kart ewidencyjnych wraz z drukiem był dość niski.

Wzór nr 1

1) Strzelec	St. strzelec	Kapral	Plutonowy	Sierżant	St. sierżant	Rocznik ....

2) Nr ks. ewid.................................. 4) Przydział służbowy..........................

3) Nr ks. etat.................................... 5) Stanowisko......................................

KARTA EWIDENCYJNA

6) Nazwisko, imię i imię ojca ....

7) Data i miejsce urodzenia..

8) Wykształcenie a) cywilne .... c) zawód..................................
b) wojskowe.............................. d) specjalność..............................

9) Gdzie i kiedy zmobilizowany ....

10) Adres i stan rodzinny ....

11) Udział w walkach od ....

12) Na stanowisku .... w ....

13) Posiadane odznaczenia ....
....

14) Odniesione rany ....

15) Narodowość .... 16) Wyznanie.................................

17) Awanse ....

18) Kary	19) Pochwały

20) DELEGACJE I PODRÓŻE SŁUŻBOWE		
nr rozk. pułk.	od — do	dokąd

21) URLOPY					
nr rozk. pułk.	ilość dni	od	do	rodzaj urlopu	dokąd

22) Inne (szpital, izba chorych itp.)		
nr rozk. pułk.	od — do	dokąd

Przygotowano też kartony przegradzające z napisami, jak:

- — urlop,
- — delegacja służbowa,
- — szpital,
- — izba chorych,
- — odkomenderowani,
- — areszt i inne, w miarę konieczności.

Uaktualnienie kartoteki, posegregowanie i umieszczenie kart ewidencyjnych szeregowych i oficerów znajdujących się poza jednostką, pod odpowiednimi zakładkami, daje przejrzysty obraz stanu jednostki.

Kartoteka spełni tylko wówczas swoje zadanie, jeśli będzie stale aktualna. W tym celu należy powierzyć jednemu pisarzowi z oddziału personalnego codzienne (najlepiej w godz. 11—12) uaktualnianie kartoteki na podstawie periodycznych meldunków pododdziałów.

Dzięki zaprowadzeniu takiej kartoteki oficer personalny uzyskuje możność natychmiastowego ustalenia — bez konieczności uciekania się do informacji z pododdziałów lub poszukiwań w rozkazach pułkowych:

a) ilości wojskowych znajdujących się poza jednostką, z rozbiciem tak na rodzaje broni jak i przydziału (pododdział).

b) terminów powrotu wojskowych tak z urlopów jak i z delegacji (jeśli czas delegacji był z góry określony), a tym samym stopień ukompletowania pododdziałów,

c) ilości żołnierzy będących w dezercji lub żołnierzy, którzy nie powrócili z urlopu,

d) istotnych stanów wyżywienia drogą porównania nadsyłanych przez pododdziały codziennych raportów porannych ze swoją kartoteką.

Ma on również możność sporządzania miesięcznych sprawozdań o karach i pochwałach bez korzystania z materiałów kompanijnych (jeśli rubryki 19. i 20. kart ewidencyjnych będą stale uaktualniane). Meldunki kompanijne mogą służyć jako sprawdzian wykonanego zestawienia.

Kartoteka ta daje nam ponadto szereg innych usług, o których nie wspominam.

Przez umieszczenie w pułkowej księdze ewidencyjnej w rubryce 1 „liczba porządkowa" w mianowniku numeru etatowego zajmowanego stanowiska z księgi obsady etatowej pułku uzyskuje się, w razie konieczności odszukania przydziału szeregowego, możność ustalenia pododdziału, w którym poszukiwany się znajduje. Np. chcemy dowiedzieć się, jaki przydział ma strzelec X. W skorowidzu ustalamy stronę księgi zapisu ewidencyjnego. W księdze ewidencyjnej w rubryce nr 1 w mianowniku znajdujemy numer jego stanowiska etatowego. Numer ten porównujemy z zestawieniem na pierwszej stronie książki „etatowej obsady pułku", gdzie stwierdzamy pododdział, w jakim poszukiwany się znajduje. Przez odszukanie w omawianej książce pozycji odpowiadającej numerowi etatowemu szukanego strzelca określamy dokładnie, na jakim stanowisku jest dany strzelec w pododdziale.

Odpada w tym wypadku kolejne przeglądanie wszystkich stanowisk w książce obsady etatowej pułku lub zasięganie informacji we wszystkich pododdziałach, co trwa nieraz bardzo długo i absorbuje czas kilku osób.

Ileż to razy przy przedstawianiu dowódcy raportu o urlop dla strzelca — pada pytanie dowódcy: kiedy i ile razy strzelec był na urlopie i czy na udzielenie urlopu zasługuje? Odpowiedź na to pytanie dadzą szybko rubryki 18., 19. i 21. karty ewidencyjnej.

Celem uzyskania kontroli i wglądu w ruch przepustek w pułku zaprowadzono książkę według wzoru:

Książka wydanych przepustek

Data	Termin ważności przep. dzień i godz.		Pododdział	Stopień	Nazwisko i imię, imię ojca	Dokąd	Uwagi o powrocie
	od	do					
1	2	3	4	5	6	7	8

Prowadzona aktualnie powyższa książka daje obraz ilości szeregowych przebywających czasowo poza jednostką.

W celu umożliwienia należytej kontroli w kompanii nad ruchem szeregowych wydano zarządzenie przechowywania książeczek wojskowych stanu osobowego pododdziału u szefa pododdziału lub podoficera służbowego. Wydawanie następuje w wypadku opuszczania koszar przez szeregowego, z obowiązkiem odnotowania przez podoficera służbowego powodu opuszczania koszar i podstawy. W ten sposób dowódca pododdziału może być zawsze poinformowany o ilości szeregowych znajdujących się poza koszarami.

W celu posiadania aktualnych danych o pochwałach i karach w pododdziałach wydano zarządzenie przedstawiania do sztabu pułku każdego 5., 10., 15., 20., 25. i 30. wyciągów z księgi kar i pochwał. Sprawozdanie miesięczne pododdziału służy tylko jako sprawdzian ogólnego zestawienia, sporządzonego przez oficera personalnego. Przedstawiane wyciągi dają natomiast możność uaktualniania co 5 dni kartoteki strzelców.

Płk dypl. EDMUND GINALSKI

DZIELMY SIĘ DOŚWIADCZENIAMI!

Trzeci już rok mija od zakończenia wojny. W codziennej pracy wyszkoleniowej i wychowawczej zdobywamy doświadczenie, nabieramy praktyki w rozwiązaniu przeróżnych zagadnień. Dużą pomocą dla wielu kolegów było w tym okresie ukończenie kursów przeszkolenia. Dużo dają nam też artykuły drukowane w „Przeglądzie Piechoty“ i w innych fachowych czasopismach.

A jednak.... młody oficer nieraz staje przed zadaniem trudnym do rozwiązania, przed zadaniem wyszkoleniowym lub zagadnieniem psychologiczno-wychowawczym, nowym i kłopotliwym! Recepty na ten przykład życiowy nie znajduje ani w regulaminach, ani w artykułach prasy wojskowej, ani w notatkach metodycznych, porobionych w czasie pobytu na kursie w C.W.Piech., nic też podobnego nie spotkał jeszcze w czasie swej praktyki w dowodzeniu i wychowywaniu żołnierzy. Trudne zwłaszcza są wypadki, kiedy potrzeby życiowe stają w sprzeczności z regulaminem i nie wiadomo, jak z tego wyjść.

Tymczasem takie same zagadnienia, podobne wypadki mieli już w swym życiu inni koledzy (nie zawsze nawet starsi od niego) i sami musieli znaleźć rozwiązania; czasem popełniali przy tym błędy, czasem znaleźli rozwiązanie trafne, w każdym jednak razie wzbogacili się o pewne doświadczenie. Wykonana przy tym praca myślowa i wysiłek woli, zdobyte doświadczenie dały im niewątpliwie dobre podstawy do dalszej pracy, ułatwiły rozwiązywanie następnych, nowych i odmiennych zagadnień. Jednak doświadczenie to zostało zamknięte w umyśle i pamięci tylko tego, kto sam je zdobył. Może się i podzielił tym doświadczeniem ze swymi najbliższymi kolegami czy podwładnymi, ale ogół oficerów o tym nic nie wie, toteż raz po raz podobne zagadnienia są przez nich na nowo rozwiązywane; „wyłamuje się drzwi na nowo“ tam, gdzie można by wejść wygodnie przez otwór wykonany już wcześniej.

A więc powinniśmy się dzielić swymi doświadczeniami. Nie tylko doświadczeniami z dziedziny taktyki, dowodzenia bojowego (ta dziedzina znajduje już dość zrozumienia w szerokich kołach oficerów), ale także i w sprawach pozornie małych, dotyczących pracy codziennej, dotyczących metod szkolenia, metod wychowywania żołnierza i stosowania do niego regulaminu służby wewnętrznej, przepisów i rozkazów, bo przecież z drobiazgów składa się życie.

Jeżeli mamy do zanotowania i przekazania innym rozwiązanie udatne — tym lepiej! Jeżeli na odwrót, popełniliśmy błąd, coś nam się nie udało — powiedzmy wskutek naszego niedoświadczenia — a dopiero później zrozumieliśmy swój błąd, to także podzielmy się tym z kolegami. Pocóż ma się kto inny pomylić i „oparzyć“ w podobnym wypadku? Niech nasz przykład będzie dla kogoś ostrzeżeniem!

Aby bardziej ożywić te zagadnienia i zachęcić czytelników do wmyślania się w różne sprawy oraz szukania samodzielnych rozwiązań, proponuję, aby niektóre z tych doświadczeń ogłaszać w formie zadań konkursowych.

U w a g a. Redakcja całkowicie się przychyla do tego projektu i przeznacza za najlepsze rozwiązanie konkursowe po 5 książek, równocześnie prosi o nadsyłanie dalszych przykładów konkursowych z proponowanym przez siebie rozwiązaniem. Pożądane jest nadsyłanie przykładów na szczeblu od drużyny do batalionu włącznie.

Płk dypl. EDMUND GINALSKI

Dział: DZIELMY SIĘ DOŚWIADCZENIAMI!

Przykład konkursowy nr 1

Część I: Temat

CZY MOŻNA BYŁO ZAPOBIEC DEZERCJI REKRUTA?

A. Stan faktyczny

W pewnej jednostce rekrut X otrzymał list o ciężkiej chorobie matki. W kilka dni później nadszedł telegram o śmierci matki zawiadamiający jednocześnie o dacie pogrzebu. Dowódca kompanii przedstawił wniosek o udzielenie rekrutowi kilkudniowego urlopu okolicznościowego; dowódca batalionu wraz z zastępcą do spraw polityczno-wychowawczych wniosek ten poparli. Natomiast major czasowo zastępujący dowódcę pułku kategorycznie odmówił, ponieważ rekrut nie był jeszcze wyszkolony i zaprzysiężony (zaledwie trzy tygodnie w wojsku). Obiecał udzielić urlopu po przysiędze.

W najbliższą noc, na skutek otrzymanej odmowy urlopu, rekrut X zbiegł z koszar i samowolnie pojechał na pogrzeb swej matki.

B. Pytanie konkursowe

Czy i jak można było zapobiec dezercji rekruta X?

Odpowiedzi z krótkim uzasadnieniem (najwyżej 2 strony maszynopisu) nadsyłać do Redakcji „Przeglądu Piechoty" (Warszawa, Al. Niepodległości nr 243) do dnia 31.03.48 r.

Rozwiązanie i omówienie zostanie zamieszczone w nr 5 „Przeglądu Piechoty". Nagrody za najlepsze rozwiązania: 5 wartościowych książek wojskowych.

Adres Redakcji — Departament Wyszkolenia Bojowego
Redakcja „Przeglądu Piechoty" — Warszawa, Al. Niepodległości 243